Nr. 291. Kraków, Piątek 18 Grudnia 1896. Rocznik XV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł w. a	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Piona ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopessa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Obrońcy ks. Koppa.

Kraków, 17 grudnia.

Ukaz ks biskupa Koppa, nakazujący księżom polskim wystąpić z Towarzystwa prasowego, popierającego *Gwiazdę Cieszyńską*, rzekomo dla tego, że wyszydza ona urządzenia kościelne w Karwinie, — powtórzyły za naszym dziennikiem prawie wszystkie pisma polskie. Uczynił to także klerykalno-konserwatywny *Kuryer Pozn.*, niebawem jednak poczuł się organem niemieckiej hierarchii kościelnej i wystąpił w obronie. . germanizatorskich zapędów ks. biskupa wrocławskiego. Oto, jak tę działalność przedstawia *Kuryer Pozn.*:

„Posiew ks. Stojałowskiego — pisze on — wydaje na Śląsku austryackim widoczne już owoce, kiedy pisma polskie, któreby pragnęły uchodzić za katolickie, idą z nim o lepsze w podkopywaniu powagi biskupa, zaufania ludu do niego, wyszydzaniu urządzeń kościelnych(?). Przedwczoraj przedrukowaliśmy z *Nowej Reformy* okólnik z rozporządzeniem ks. kardynała Koppa, dzisiaj jesteśmy w możności potwierdzenia autentyczności jego oraz zadokumentowania, jak słusznem jest takowe i sprawiedliwem. By jadem ks. Stojałowskiego zatrutą gminę Karwina uzdrowić, w której socyalizm przybrał już zastraszające rozmiary i objawy, przesłał książę biskup po śmierci ks. proboszcza do zarządu parafii, za pozwoleniem Ojca św., OO. Jezuitów, równocześnie zaś z nimi objęły szkołę żeńską Siostry szkolne. Gdy wszyscy ludzie dobrej woli i prawdziwie katolickiego serca w tem rozporządzeniu swego biskupa musieli uznać gorliwą pasterską troskę, aby ratować zbłąkane owieczki, gdy każdy katolik, który jakkolwiek rozumie ze względu na wiarę samą niebezpieczeństwo agitacyi w rodzaju ks. Stojałowskiego, skierowanej dziś już widocznie przeciw kościołowi, błogosławić musi biskupa, który silną ręką stawia tamę wywrotowi, *Gwiazdka Cieszyńska* w płaskich konceptach pozwoliła sobie wyszydzać(?) kościelne rozporządzenie swego biskupa. Ponieważ we wydawnictwie *Gwiazdki Cieszyńskiej* pośrednio także duchowni mają udział, ks. kardynał spełnił naj prostszy obowiązek, zakazując im dawania zgorszenia przez udział w takiem wydawnictwie. Namby się zdawało, że każdy kapłan, pomny na swoje powołanie, sam ze siebie powinien się poczuć do tego obowiązku i głośno zaprotestować w tej chwili przeciwko tego rodzaju niegodnemu zaczepianiu urządzeń kościelnych. Że zaś *Nowa Reforma* przyszła w posiadanie tego okólnika, znakiem to tego, cośmy na wstępie powiedzieli, iż posiew wywrotu zaczyna wydawać owoce. Odpowiedzialność straszliwą biorą na siebie ci z duchowieństwa, którzy, powołani do zgodnej z biskupem swoim pracy nad wzmocnieniem podstaw wiary wobec grożących niebezpieczeństw, w grzesznem zaślepieniu namiętności politycznych sami je podkopują. Te pisma polskie, które, niestety! tak rade, gdy mogą skrycie lub otwarcie władzę duchowną zaczepiać, z fałszywych pozorów wnioskami krzywdzącemi w sercach ludu podkopywać zaufanie do władzy kościelnej, niechaj i na Śląsku pamiętają, że gdyby im się udało z ufnością do kościoła podkopać wiarę, że owoce tej pracy zbierać będą nie oni, lecz ludzie wywrotu wszystkiego, co Boże, na ziemi. „Kto wiatr sieje, zbiera burze!"

Otóż o to idzie tylko, kto tutaj wiatr sieje? Czy duchowieństwo polskie, które w dobrze zrozumianym interesie narodowym, broni kresów przed germanizacyjnemi zapędami biskupa wrocławskiego, — czy też ten dostojnik kościelny i jego niepowołani obrońcy, gdy pragną podkopać pismo ludowe, które działa w narodowym interesie katolickiej ludności? Nieprawdą jest, jakoby *Gwiazdka* występowała przeciw rozporządzeniom ks. Koppa, o ile one dotyczą spraw kościelnych. Mamy w ręku numer 41 tego czasopisma, na które powołuje się w swem rozporządzeniu ks. biskup Kopp, i „konia z rzędem" damy temu, kto znajdzie w nim najlżejszą krytykę zarządzeń kościelnych wrocławskiego biskupa.

Utrzymujemy więc z całą stanowczością, że nawet ze względów czysto formalnych, rozporządzenie ks. biskupa Koppa, odbierające księżom polskim na Śląsku wolność obywatelską, niczem nie jest usprawiedliwione, a zmierza do podkopania bytu *Gwiazdki Cieszyńskiej* jedynie i wyłącznie dlatego tylko, że redagowana jest w duchu narodowym, polskim.

Prawdziwe też były, jak to *Kuryer Poznański* potwierdza, informacye nasze o niemieckich kazaniach i nabożeństwach, wprowadzonych przez księży Jezuitów w Karwinie. Twierdzenie *Kuryera*, że idzie tutaj o walkę ze socyalistami, czy też z partyą ks. Stojałowskiego, o walkę, którą tylko księża Jezuici skutecznie prowadzić potrafią — jest równie śmieszne, jak niedorzeczne. Jeżeli bowiem idzie o „nawracanie" ludności polskiej, to należy po polsku do niej przemawiać; więc niemieckie kazania chybiają celu. A że księża Jezuici nie mają patentu na pokonywanie socyalistów i „Stojałowszczyków" — dowodem tego Kraków i Galicya, gdzie akcya ich, aczkolwiek bardzo gorliwa, nie zdołała osłabić przeciwników.

Nikt tutaj nie myśli podkopywać kościelnej powagi biskupa wrocławskiego, — lecz też nie możemy bez refleksyi patrzeć, jak ten dostojnik kościelny podkopuje nasze fundamenta narodowe na Śląsku. Niechże sobie *Kuryer Poznański* przypomni, jak to ten sam ks. Kopp swojego czasu wydał do wszystkich parafij polskich na Śląsku rozporządzenie, zakazujące rodzicom uczyć dzieci czytania na polskich książkach do nabożeństwa. Wtedy nawet *Kuryer Poznański* wyszedł już z granic cierpliwości i zaprotestował przeciw temu rozporządzeniu ks. Koppa. A teraz gdy tensam książę biskup każe księżom polskim wystąpić z Towarzystwa, popierającego prasę narodową na Śląsku, aprobuje *Kuryer Poznański* ten zamach ks. Koppa, zasłaniając się socyalistami i Stojałowskim.

Trzeba być konsekwentnym i albo powiedzieć, że biskupom niemieckim wolno wynaradawiać ludność polską, albo stanąć na stanowisku narodowem i odłączyć sprawy czysto-kościelnej natury od politycznych i narodowych.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Lwów, 16 grudnia.

(Brutalność policyi i solidarna obrona młodzieży).

(?) Zajście młodzieży uniwersyteckiej z policyą, w nocy 13 b. m., oburzyło całe miasto. Pokazało się, że publiczność narażona jest na smutne następstwa ignorancyi i rozbestwienia straży policyjnej, która każdego aresztowanego obywatela uważać gotowa za zbrodniarza, którego bić i katować można bezkarnie. Jakieś dzikie instynkta wyszły przy tej sposobności na jaw. Pokazało się także, że służbę inspekcyjną w nocy z 13 na 14 b. m. pełnił urzędnik manipulacyjny, niejaki p. Kantor, na którego, za pobicie bezbronnych akademików przez policyantów, ogromna spada odpowiedzialność. Naturalnie, od tej odpowiedzialności nie będzie także wolny dyrektor policyi p. Krzaczkowski, którego obowiązkiem jest przekonać się, od czasu do czasu, czy straż policyjna jest należycie wykształcona i swoich obowiązków świadoma, nadto, czy służba inspekcyjna należycie się odbywa.

W całej tej smutnej i nad wyraz przykrej sprawie ten jednak pocieszający mamy do zapisania objaw, że cała opinia publiczna naszego miasta stanęła po stronie znieważonej młodzieży, że senat akademicki i reprezentacya miasta wzięły w obronę pokrzywdzonych akademików. A niepodobna także odmówić uznania namiestnikowi ks. Sanguszce, który bez ogródki potępił nadużycia policyi.

Zresztą, przebieg akcyi, podjętej równocześnie przez Radę miasta, senat akademicki i reprezentacyę akademików, wyświetli najlepiej charakter sprawy.

Na wczorajszem tedy posiedzeniu Rady miejskiej przed przystąpieniem do porządku dziennego, zabrał głos r. dr. Stroynowski, i z księgą protokołów stacyi ratunkowej w ręce, przemówił mniej więcej w następujących słowach:

Zabieram głos w sprawie bardzo smutnej. Dnia 13 b. m., w porze nocnej, przyszło w naszem mieście do awantury między akademikami a władzą bezpieczeństwa. Akademicy, wracający z jakiegoś zebrania, zbyt głośnem zachowywaniem się zwrócili uwagę policyantów, którzy też na miejscu aresztowali czterech akademików i odprowadzili ich do gmachu policyjnego. Reszta akademików — jak to zawsze w podobnych wypadkach się dzieje — udała się za uwięzionymi do gmachu policyi, aby dowiedzieć się o losie kolegów. Zatrzaśnięto przed nimi bramę i w pierwszej chwili nie dano im żadnej odpowiedzi, natomiast zaraz aresztowano jednego z interpelantów. Ale snać policyantom nie było jeszcze dosyć, — za chwilę bowiem wypadł z bramy sierżant straży policyjnej nr. 33, i porwał spokojnie stojącego akademika, powszechnie szanowanego wśród młodzieży i znanego także w szerokich kołach naszego miasta. W jaki sposób obchodzono się tam w gmachu policyjnym z uwięzioną młodzieżą — o tem świadczy protokół stacyi ratunkowej w nocy 13 bm. *(Na sali poruszenie i głosy powszechnego oburzenia.)* Wystarczy powiedzieć, że akademicy wyszli stamtąd z twarzami i rękami pokrwawionemi, z sińcami i guzami, a jeden — ów ostatni uwięziony — z przełamaną chrząstką nosową. *(Głosy: Ależ to prosty rozbój! I to ma być straż bezpieczeństwa publicznego!)* Tak jest! Był to prawdziwy rozbój, wewnątrz budynku, gdzie młodzi ludzie nawet o oporze myśleć nie mogli, bo znajdowali się wobec przemocy. Pokaleczono akademików nie w bójce, ani w żadnej awanturze, lecz już wtedy, gdy czterej bezbronni młodzieńcy znaleźli się w pośród całego tłumu zbrojnych żołnierzy — a ofiarą dzikości naszej straży padli właśnie tacy, którzy nawet w poprzedniem zajściu udziału nie brali, a tylko przyszli dowiedzieć się, co z ich kolegami zrobiono. Spełniając ten prosty obowiązek koleżeński, narazili się na brutalność naszej policyi. A do tej brutalności my dopłacamy 50%, tj. 38.000 złr. rocznie! *(Głosy: Prawda!)* Statut miejski powiada, że do Rady miejskiej należy także czuwanie nad bezpieczeństwem publicznem i wykonując to, jesteśmy w pełnem prawie. Jest przeto także obowiązkiem naszym, czuwać nad bezpieczeństwem życia i zdrowia naszych młodych obywateli. *(Oklaski.)*

Mowca stawia wkońcu wniosek nagły, aby prezydyum miasta w komplecie udało się zaraz nazajutrz do ks. namiestnika, przedstawiło mu całą sprawę i prosiło o wdrożenie surowego śledztwa, oraz o ukaranie winnych. *(Huczne oklaski).*

Teraz zabrał głos prezydent miasta dr. Małachowski i oświadczył, że do słów oburzenia, jakie tu padły, przyłącza się, jak niezawodnie każdy z obecnych, w zupełności. Sprawę tę byłby sam, nawet bez wniosku nagłego, wziął na porządek dzienny, bo skoro miasto dopłaca 38.000 złr. na utrzymanie straży bezpieczeństwa, to ma słuszne prawo domagać się, aby ta straż pełniła swe obowiązki należycie. Ze sprawą tą łączy się reorganizacya lwowskiej straży policyjnej. Dążeniem reprezentacyi miejskiej powinno być przeprowadzenie reorganizacyi w tym kierunku, aby nietylko ilość policyantów była powiększoną, ale także by jakość ich była lepszą. Policyanci dzisiejsi mają mylne wyobrażenie o władzy, jaką im dano w rękę i nie są obznajomieni z najprymitywniejszemi pojęciami o prawach człowieka. P. prezydent podaje do wiadomości Rady, że w kierunku poprawy naszej straży policyjnej rozpoczęto już kroki i że w rokowaniach, toczących się obecnie z namiestnictwem, wypowiedziano już ze strony magistratu stosowne życzenia.

P. prezydent poddaje pod głosowanie nagłość wniosku dra Stroynowskiego, co też jednogłośnie uchwalono.

Po przemówieniu p. Walichiewicza uchwaliła Rada miejska jednomyślnie wniosek p. Stroynowskiego.

W myśl tej uchwały udała się dzisiaj deputacya Rady miejskiej na posłuchanie do namiestnika, który przyjął przedtem w tej samej sprawie zgłaszający się senat, a po nich wysłanników młodzieży uniwersyteckiej.

Deputacya senatu, złożona: z rektora ks. Komarnickiego, dziekana wydziału teologicznego dra Bilczewskiego, dziekana wydziału prawniczego dra Roszkowskiego, dziekana wydziału filozoficznego dra Fabiana i pro-dziekana wydziału medycznego dra Prusa, była u ks. namiestnika o godzinie 12. Ks. Sanguszko wyraził żal z powodu zajścia i zaznaczywszy, że sprawy tej z oka nie spuszcza, oświadczył, że winni będą surowo ukarani.

Deputacya Rady miejskiej, złożona z prezydenta miasta p. Małachowskiego, tudzież wiceprezydentów pp. Schayera i Michalskiego, przedłożyła namiestnikowi zażalenie na brutalne postępowanie policyi z aresztowanymi bezbronnymi akademikami.

Namiestnik ks. Sanguszko, wysłuchawszy zażalenia, wytoczonego przez usta prezydenta miasta — odrzekł, że o przebiegu sprawy jest już dokładnie poinformowany przez poprzednią deputacyę senatu akademickiego i, że zarządzi jak najściślejsze dochodzenie, a winnych nie minie surowa kara. W dalszej rozmowie powiedział namiestnik, że jak z jednej strony nie pochwala wybryków młodzieży, o ile te przechodzą pewną miarę, tak z drugiej strony postępowanie żołnierzy policyjnych i ich znęcanie się nad aresztowanymi, oburza go. Dodał także, że tem surowsza musi winnych dosięgnąć kara, iż użycie broni i bicie nie było wywołane oporem ze strony akademików, lecz tylko wylewem dzikich instynktów nieokrzesanego żołdaka.

Po deputacyi senatu i Rady miejskiej przyjął namiestnik ks. Sanguszko deputacyę akademików, złożoną z Wróblewskiego, prezesa Czytelni akademickiej, Pazdry, prezesa Bratniej pomocy, hr. Łosia, prezesa klubu szermierzy, Postępskiego, prezesa Biblioteki słuchaczów prawa i Sobolewskiego, medyka.

Deputacya, przyjęta bardzo przychylnie przez ks. namiestnika, przedkładając sprawę, położyła nacisk na bezprawie, iż w wypadku tym, mimo że ustawa odnośna wyraźnie to powiada, policyanci nie chcieli przyjmować kart legitymacyjnych uniwersyteckich, zaprowadzonych właśnie dlatego, aby uniknąć wleczenia akademików na inspekcyę policyjną i do aresztów. Imieniem deputacyi przemawiał akademik Wróblewski. Ks. namiestnik przyrzekł, że będzie wdrożone śledztwo i że wyda rozporządzenie, aby funkcyonaryusze policyi zachowywali się na przyszłość „nieco liberalniej" wobec komersów akademickich. Wogóle zaznaczył namiestnik, że całe społeczeństwo nasze ostrzejsze jest w swym sądzie o objawach dobrego humoru akademików, niż n. p. społeczeństwo niemieckie.

Gdy Niemiec usłyszy wśród nocy śpiew „burszów", macha ręką i przypomina sobie swoje czasy uniwersyteckie, Polak pisze zaś artykuł do dzienników, że „młodzież uniwersytecka nie dała mu spać w nocy, a policyanta nie było ani na lekarstwo". Namiestnik zakończył przesłuchanie oświadczeniem, że względność jego dla objawów dobrego humoru akademików idzie daleko, ale równocześnie prosi, aby delegaci wpłynęli na swych kolegów, iżby nie dawali policyi sposobności do interwencyi.

Wreszcie dodać winienem, że wydział „Czytelni akademickiej", jako reprezentant młodzieży, uchwalił na wczorajszem *ad hoc* zwołanem posiedzeniu: wysłać obszernie opracowany memoryał w tej sprawie do profesorów dra Piętaka i Pinińskiego z prośbą, aby w tej kwestyi wnieśli interpelacyę w Izbie. Na razie akademicy Wróblewski i Pazdro wysłali wczoraj wieczór telegramy do pp. Piętaka i Pinińskiego, w których, motywując prośbę o wystąpienie w obronie praw młodzieży akademickiej, opisali po krótce cały wybryk policyi. Akademik Jan Piepes, najbardziej zmasakrowany (złamano mu chrząstkę w nosie), wniósł dziś obszernie umotywowane doniesienie do prokuratoryi państwa, zaopatrzone świadectwami lekarskiemi.

Całe to zajście z policyą lwowską daje nawet optymistom wiele do myślenia. Jeżeli ludzi inteligentnych takie spotkało przyjęcie w murach policyi, cóż dziać się musi z innymi biedakami, wleczonymi pod zarzutem więcej lub mniej uzasadnionym, do aresztów policyjnych? Jakież tam nieraz rozgrywać się muszą sceny?

Biadanie, sądzę, na nic się tutaj nie przyda. Cóż z tego, że winni będą ukarani, gdy nie ma się gwarancyi, czy nadużycia się nie powtórzą? Powinno się więc wziąć pod dojrzałą rozwagę kwestyę reorganizacyi policyi, i to nietylko we Lwowie, lecz i w innych miastach Galicyi.

Sprawy krajowe.

Lwów, 16 grudnia.

(Z krajowej komisyi przemysłowej).

Krajowa komisya dla spraw przemysłowych odbyła dnia 13 grudnia 1896 r. posiedzenie, w którem wzięli udział: marszałek krajowy hr. Badeni, jako przewodniczący i pp. L. Baczewski, W. Biechoński, St. Ciuchciński, J. Franke, A. Gorayski, Z. Gorgolewski, St. Horoszkiewicz, St. Kossuth, dr. H. Kolischer, T. Merunowicz, M. Michalski, A. Nawratil, J. Rotter, T. Romanowicz, A. Soltyński, T. Stryjeński, dr. J. Wereszczyński, J. Zacharjewicz, B. Zardecki, dr. A. Zgórski, jako członkowie, oraz p. J. Starkel, jako sekretarz komisyi.

Radca T. Romanowicz odczytał sprawozdanie z czynności stałej sekcyi administracyjnej, która w czasie od 14 czerwca do 13 grudnia odbyła dziewięć posiedzeń i załatwiła

ZŁOTO i SŁAWA.

POWIEŚĆ

Ottona Moellera.

(W streszczeniu z duńskiego)

7 (Ciąg dalszy)

— Ależ dobry, kochany panie! — zawołał minister. — Czy zastanowił się pan nad tem wszystkiem, co pan mówi. Rozumiem, że dla pana, jako uczonego, najważniejszą jest naukowa strona odkrycia, ale przyzna pan, że ma ono także olbrzymie znaczenie praktyczne. Śmiało powiedzieć można, że żadne inne odkrycie nie mogłoby mieć tak wielkiego wpływu na stosunki całego świata; to też nie można ani myśleć o tem, żeby tak od razu ogłosić pańskie odkrycie; świat powinien raczej stopniowo się do tego przygotować. Musimy się porozumieć i ułożyć, panie Poulsen. Pomyśl pan tylko, coby było, gdyby pan ogłosił swoje odkrycie. Złoto natychmiast straciłoby wartość. Telegraf rozniósłby wieść po całym świecie, i wszystkie banki znalazłyby się naraz bez środków wypłaty. Wszystkie banki — mówię, — wszystkie giełdy, kasy, magazyny musiałyby być zamknięte, wszelki handel by ustał. Urzędnicy pozostaliby bez gaży; najwięksi bogacze, z wyjątkiem właścicieli ziemskich, staliby się biedakami; ba, nawet głód i nędzaby się pojawiły. Piekarz nie mógłby sprzedawać, bo nie byłoby czem mu płacić.... I zapewne świat cywilizowany musiałby się cofnąć do czasu handlu zamiennego. Innego wyjścia zapewneby nie było; a zanimby wyjście znaleziono, nastąpiłaby anarchia, nieład, rewolucye; państwo, społeczeństwo, rodzina: wszystkoby się rozprzęgło i zapanowałaby walka wszystkich przeciwko wszystkim, gdyż świat przy tak bezładnych stosunkach nie mógłby wszystkich wyżywić. Rozumie pan teraz, panie Poulsen, jakie nieszczęście chce pan na świat ściągnąć. Osią, około której świat się obraca, jest złoto; pozbawić świat tej osi, znaczyłoby, zburzyć wszystko. O, pojmuję ja to dobrze, że nie mógł pan tego wszystkiego jasno sobie przedstawić, gdyż pana naukowa strona rzeczy zajmuje; ale na samą tę myśl w głowie się mąci....

Jego Ekscelencya wycierał sobie pot na czole, a Eryk tymczasem kręcił cygaro w palcach i zastanawiał się nad tem, co usłyszał. Wszystko to było prawdą, ale w danej chwili nie mógł myśleć jasno, przypomniał sobie tylko ową nędzną odrobinę chlorku platyny, która go w kłopot wprawiła w fabryce.... Jakże to dawno już minęło! a jednak czuł jeszcze oburzenie na samą tę myśl — z gniewu na to złoto, o które znosił poniżenie, a którego teraz był panem. A co, gdyby tak teraz nie uwzględnił tego wszystkiego, co mówił minister, gdyby się oparł?

Musiał tę myśl głośno wypowiedzieć, bo oto słyszy, jak minister zawołał:

— Ależ panie, pan jesteś szalony. Jeżeli pan istotnie tak myśli postąpić, to władze będą musiały chwycić się wszelkich środków przeciwko panu. Ani mowy być o tem nie może, żeby panu pozwolono ogłosić odkrycie!

Eryk uczuł groźbę w jego słowach, ale to go tylko podnieciło; zresztą czuł, że ma władzę w rękach.

— Kwestya jednak — rzekł, — czy nauka powinna mieć wzgląd na to wszystko, co pan mówi.

— Co znowu, nauka! Jak pan może mówić o nauce. Pańskie odkrycie i dla nauk byłoby nieszczęściem. Zechciejże mi pan powiedzieć, co za korzyść wyciągnęłaby nauka z tego babilońskiego zamięszania, które musiałoby nastąpić po ujawnieniu tajemnicy?... Nie byłoby wówczas ani uniwersytetów, ani uczonych; tylko zgraja, która musiałaby walczyć na śmierć i życie o kawałek chleba.

— Sądzi więc pan, że powinienem zachować odkrycie w tajemnicy aż do śmierci, żeby ze mną zginęło i poszło do grobu!

— Choćby i tak, jeśli pan tego chce. Wreszcie, coby pan sam na tem zyskał, gdyby pan zechciał działać nieroztropnie. Cześć, powiada pan, i sławę? Ależ nie byłoby sławy, skoro cywilizacya zostałaby zaprzepaszczona. Pan sam stałby się biednym, podczas gdy teraz może pan posiąść wszystko, co tylko pan zechce. A mogę pana zapewnić słowem, że państwa nie pozwolą panu tak spokojnie wywrócić wszystko do góry nogami. Pan się powoła na wolność, prawa człowieka, — głupstwo, mój panie: konieczność gwałci prawa, a dobro ogółu najwyższem prawem! — Zechciej pan raczej porozumieć się ze mną. Państwo nie zapozna pańskiej zasługi. Żądaj pan wszelkich odznaczeń, wszystko pan otrzyma. Order słonia, naprzykład, byłby wcale odpowiednim. Czy zgoda? daj mi pan swoją rękę.

I minister wyciągnął dłoń do Eryka. Ale młody chemik nie dał odpowiedzi potakującej.

— W każdym razie niezbędną jest rzeczą przygotować świat do pańskiego odkrycia. Należy poczynić przygotowania; znaleźć coś, coby zastąpiło złoto, na czemby można oprzeć wartości wymienne. W tym celu państwa muszą toczyć układy, wymieniać noty. Przyrzecz mi pan przynajmniej, że do tego czasu zachowa pan tajemnicę. Daj mi pan na to słowo.

Ekscelencya wyciągnął znowu rękę do Eryka, ale ten nie chciał podejmować żadnego zobowiązania.

— To, czego pan odemnie żąda, jest dla mnie tyle warte, co życie samo; muszę więc mieć czas do namysłu. Zresztą, odkrycie jest moją własnością i mogę z niem robić, co zechcę.

Minister wyprostował się dumnie:

— Myli się pan, panie Poulsen — odpowiedział oziębłe. — Właśnie, nie może pan z niem robić, co pan zechce. A jeżeli nie chce pan dobrowolnie ustąpić, — no, to już pańska rzecz!...

Po powrocie do domu Eryk opowiedział żonie o tem, co zaszło, i oboje zaczęli się namyślać, co począć. Eryk powtórzył jej prawie całą rozmowę z ministrem, ale przyszedł do przekonania, że obawy Jego Ekscelencyi były przesadne.

— Widzisz, moja kochana — mówił do żony, — większa część ludzi jest biedną, a biedni na ogłoszeniu mego odkrycia nic nie stracą, a może nawet lepiej im będzie; bogaci zaś sami nigdy nie mieli względów dla biednych, — czyż potrzebujemy się o nich tak bardzo troszczyć. A zresztą: jakiekolwiek byłyby następstwa, nie mogę milczeć. Co mi po ich orderach i tytułach, skoro chodzi im tylko o przekupienie mnie! Mam prawo do sławy nieśmiertelnej w dziejach ludzkości, — czyż mogę się zgodzić na to, żeby być zwykłym kawalerem orderu słonia, o którym świat zapomni w tydzień po jego śmierci? Niech będzie, co chce; ja muszę zrobić swoje. Takiego odkrycia, jak to, nie robi się dwa razy w życiu.

Pukanie do drzwi przerwało im rozmowę. Służący przyniósł manuskrypt Eryka z drukarni i oświadczenie drukarza, że z powodu niezależnych od niego okoliczności, nie może skryptu tego drukować.

Eryk i jego żona wiedzieli, co to były za okoliczności, i nie zdziwili się wcale, gdy w pół godziny potem Eryk otrzymał wezwanie do prezydenta policyi.

(C. d. n.).

w imieniu komisyi wiele spraw bieżących. Przyjęto do wiadomości.

II. W imieniu sekcyi administracyjnej radca T. Romanowicz wniósł zmianę regulaminu komisyi, głównie w tym kierunku, iż usuwa się w organizacyi komisyi istnienie stałych podkomisyj dla spraw rękodzielniczych i dla spraw przemysłu domowego, a natomiast pozostawia się jednę tylko stałą sekcyę administracyjną, zastrzegając komisyi pełnej prawo zwoływania każdej chwili specyalnych komitetów dla spraw ważniejszych, zarówno z pomiędzy członków komisyi jak i z poza niej.

Po dłuższej dyskusyi, w której zabierali głos pp. Rotter, Zgórski, Stryjeński i sprawozdawca, przyjęto nowy regulamin z dwiema pomniejszemi zmianami, na które referent się zgodził.

III. Na wniosek radcy T. Romanowicza, przedstawiony w imieniu sekcyi administracyjnej, uchwalono przedstawić na kuratora krajowego warsztatu naukowego w Grybowie dra Adama Jakubowskiego, burmistrza tamtejszego, w miejsce dotychczasowego kuratora p. Edmunda Klemensiewicza, który Grybów opuszcza, a na kuratora kraj. szkoły stolarskiej w Kalwaryi Zebrzydowskiej dra Tadeusza Bresiewicza, adwokata miejscowego.

IV. Radca J. Franke przedstawia w imieniu sekcyi administracyjnej projekt rozdziału wizytacyi szkół przemysłowych pomiędzy członków komisyi i regulamin wizytowania.

Uchwalono w myśl wniosku i przydzielono wizytacye szkół, jak następuje:

1) Wszystkie szkoły przemysłowe uzupełniające, nadto szkoły koronkarskie w Zakopanem i Kańczudze, p. J. Frankemu;

2) Szkoły stolarskie w Stanisławowie i Kalwaryi, p. Z. Gorgolewskiemu, łącznie z p. J. Wczelakiem;

3) Szkoły garncarskie w Kołomyi, Porembie i Toustem, p. J. Zacharjewiczowi, łącznie z inżynierem p. E. Krzenem;

4) Szkoły szewskie w Uhnowie, Witkowie i Starym Sączu, warsztat naukowy powroźniczy w Radymnie, szkołę koronkarską w Starym Sączu i szkołę hafciarską w Makowie, p. A. Nawratilowi;

5) Wszystkie istniejące szkoły tkackie i szkołę sukienniczą w Rakszawie, p. St. Kossuthowi, łącznie z p. H. Gruszeckim;

6) Wszystkie istniejące szkoły koszykarskie sekretarzowi komisyi p. J. Starklowi, łącznie z p. J. Dąbrowskim, administratorem szkoły koszykarskiej w Czerwonej Woli.

V. Na wniosek p. J. Zacharjewicza, referowany w imieniu sekcyi administracyjnej, uchwalono przedstawić wysokiemu Sejmowi stabilizowanie p. St. Daczyńskiego, nauczyciela rysunków, w krajowej szkole garncarskiej w Kołomyi z płacą 1.200 złr.

VI. W imieniu sekcyi administracyjnej przedstawił p. A. Nawratil projekt statutu dla szkoły szewskiej w Dobczycach. Uchwalono.

VII. Sekretarz J. Starkel referuje imieniem sekcyi administracyjnej:

a) Udzielenie czterem abituryentom szkoły przemysłu drzewnego zasiłków na sprawienie narzędzi w łącznej kwocie 100 złr. w. a.;

b) Udzielenie byłemu wychowańcowi krajowej szkoły tkackiej w Krośnie, T. Myrcie, prowadzącemu warsztat tkacki na własną rękę w Golcowej, w powiecie Brzozowskim, zasiłek bezzwrotny 100 złr. na rozszerzenie warsztatu;

c) Udzielenie zasiłku bezzwrotnego 400 złr. na urządzenie warsztatu produkcyjnego tkackiego w Suchodole w powiecie Krośnieńskim, gdzie włościanie Franciszek Szubra i Franciszek Kopacz własnym kosztem dom murowany na warsztat o dziesięciu krosnach stawiają, i gdzie wyuczeni w Krośnie młodzi tkacze mają na wspólny rachunek pracować.

Uchwalono w myśl wniosków.

VIII. Uchwalono referowane przez sekretarza komisyi roczne sprawozdanie z czynności komisyi, które ma być wniesione do wysokiego Sejmu na ręce Wydziału krajowego.

IX. Na wniosek dra A. Zgórskiego wybrano specyalną komisyę z trzech członków, a mianowicie pp. W. Biechońskiego, dra H. Kolischera i J. Rottera, celem zbadania obrotów funduszu przemysłowego i przedstawienia komisyi pełnej na najbliższem posiedzeniu programowych wniosków co do dalszego rozdawnictwa pożyczek z funduszu przemysłowego.

X. Na wniosek p. J. Zacharjewicza przekazano sekcyi administracyjnej do rozpatrzenia sprawę nie otwartego dotychczas przy c. k. wyższej szkole przemysłowej we Lwowie oddziału keramicznego.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Z Rady państwa.

Po przejściu do dyskusyi nad budżetem ministerstwa obrony krajowej minister Welsersheimb odpowiadał na interpelacyę p. Langa i Schorna w sprawach lokalnych.

Następnie zabrał głos p. Formanek i zażądał, aby przy dostawach dla armii uwzględniano bardziej włościan. W sprawach tych powinna nastąpić większa decentralizacya. Również władze powinny uwzględniać bardziej rękodzielników. W końcu mowca skarży się na brak poszanowania dla czeskiej mowy w armii.

P. Popowski cieszy się, że, jak mu doniesiono, minister wojny ma przedłożyć projekt ustawy o uregulowaniu okręgu fortecznego i zniesieniu rewersów demolacyjnych. Również cieszy się mowca z wydania rozporządzenia, umożliwiającego udzielenie urlopu na drugi rok służby jednorocznym, którzy nie złożyli egzaminu oficerskiego. Potrzeba zmienić przepisy dla kandydatów teologii. Mowca przytacza wypadek, że kleryk, posiadający niższe święcenia, musiał odbywać służbę wojskową. — Również skarży się, że medycy, którzy złożyli już doktorat, także w drugiem półroczu muszą odbywać służbę w linii.

P. Kaiser domaga się surowego karcenia w wypadkach sporów pomiędzy wojskowymi a obywatelami i zaprowadzenia dwuletniej służby, powszechnie obowiązującej. — Mowca wykazuje zbytnie obciążenie oficerów w obronie krajowej, którzy muszą odbyć dziesięć ćwiczeń po pięć tygodni i wytyka, że żandarmeryą posługują się władze do celów politycznych. W końcu poseł Kaiser w kwestyi językowej oświadcza, że stronnictwo jego nie zgodzi się, aby w armii uwzględniono żądania Młodoczechów.

P. Treuinfels występuje przeciw pojedynkom, które istnieć będą pomimo ustaw karnych tak długo, dopóki ich nie wykorzeni się z armii.

P. Peszka wymienia wypadek, w którym zarząd wojskowy sprowadzał do Czech owies z Węgier i domaga się, aby rolników nie powoływano do ćwiczeń w czasie żniw i popiera żądanie, aby służbę wojskową ograniczono do dwóch lat.

P. Plass żąda powoływania rezerwistów na wiosnę, nie w czasie żniw.

P. Biankini podnosi, że około 50.000 Dalmatyńców przebywa za granicą i nie może wrócić z obawy przed ustawami wojskowemi. Należy wydać ogólną amnestyę, podobnie jak to uczyniono niedawno we Włoszech.

Minister obrony krajowej Welsersheimb zapewnia, że zarząd wojskowy stara się przy dostawach uwzględniać rolników i rękodzielników. Niepodobna jednak uniknąć skarg wobec mnóstwa ofert. W samym przemyśle szewskim jest 22.000 dostawców. Konieczne jest podwyższenie płac gażystów w armii. Wypracowano już w ministerstwie wojny projekt podwyższenia płac oficerów. Rząd austryacki zgodził się na wniesienie projektu. Pojedynek jest niemoralną pozostałością barbarzyńskich czasów. — Wszyscy powinni dążyć do tego, aby niemoralny obyczaj usunąć. Nie można jednak, zdaniem mowcy, obwiniać tylko armii, jakoby broniła pojedynków w społeczeństwie. Wypadki pojedynków są rzadsze w armii, niż w innych kołach. Przyczyniają się do tego w znacznej mierze rady honorowe. Aby złe wytępić, trzeba przedewszystkiem obrażonej czci dać dostateczną ochronę i zadośćuczynienie.

Po przemówieniu tem przerwano obrady, poczem Izba uchwaliła wniosek nagły p. Laginii z powodu tyfusu w Poli.

W końcu minister skarbu przedłożył projekt prowizoryum budżetowego.

Dziś odbywa się posiedzenie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 17 grudnia.

Na początku przedwczorajszego posiedzenia Koła polskiego odczytał przewodniczący Jaworski następujące pismo p. Innamy-Sternegga, do niego wystosowane, w którem tłómaczy, że wyrażenia p. Schmidta odnosiły się do niemieckiego banku państwowego i żądań pewnej części Polaków pod zaborem pruskim. P. Innama-Sternegg nie uważał zatem za stosowne wezwać mowcę do porządku, aby nie nadać krytyce p. Schmidta znaczenia, jakoby odnosiły się do wszystkich Polaków.

Pismo to po długiej dyskusyi przyjęto do wiadomości. Następnie podaje przewodniczący Jaworski do wiadomości Koła, że razem z posłem Potoczkiem byli u prezydenta ministrów hr. Badeniego w sprawie zakazu jarmarków, i że tenże obiecał, iż ewentualne nadużycia usunie.

Koło przystąpiło potem do obrad nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. P. Rapaport zwrócił uwagę na to, że eksport bydła z Galicyi spadł o 50 milionów. Mowca domaga się, by rząd przedłożył ustawę o asekuracyi dla bydła. Koło przyjmuje następującą rezolucyę p. Rutowskiego: Koło wyraża ubolewanie, że sprawa asekuracyi przymusowej od ognia dotychczas nie załatwiona, domaga się stanowczo załatwienia jeszcze w tej sesyi. Rząd należy o tej uchwale natychmiast zawiadomić. Następnie przystąpiono do obrad nad budżetem ministerstwa obrony krajowej.

Przemawiali pp. Jaworski, Chrzanowski, Pastor, Jędrzejowicz.

Na mowców wyznaczono pp. Wład. Gniewosza i Popowskiego.

Z komisyi prasowej.

Wczorajszy artykuł wstępny oparliśmy na fałszywej informacyi, która doszła nas wpierw, zanim otrzymaliśmy dzienniki wiedeńskie. Komisya prasowa nie odrzuciła, ale przyjęła wniosek p. Haasego aby stempel dziennikarski znieść od 1 stycznia 1898 r. od wszystkich pism peryodycznych. Na razie więc sprawa przyjęła zwrot pomyślny. Nie decyduje to jeszcze o uchwaleniu wniosku komisyi przez Izbę. Przeciwnie, wobec stanowiska Koła polskiego i niechęci rządu, należy zawsze jeszcze obawiać się, że Izba odmówi zniesienia stempla i ograniczy się na rezolucyi, aby rząd wniósł projekt w tej mierze. Pomyłka, której z powodów technicznych, sprostować nie mogliśmy, nie uwłacza zresztą w niczem sądowi naszemu o postępowaniu Koła polskiego, które stało się rzecznikiem wstecznictwa i solidarnością w kwestyi, której ani do spraw narodowych, ani do spraw krajowych zaliczać nie można, skrępowało postępowych i demokratycznych posłów polskich. Tem cięższej zaważy wina Koła, jeżeli zniesienie stempla dziennikarskiego nie nastąpi z powodu, że ono odmówiło głosowania za wnioskiem p. Russa.

Stany Zjednoczone a Hiszpania.

Tak w senacie, jakoteż w Izbie reprezentantów w Waszyngtonie, padły onegdaj bardzo ostre słowa przeciw Hiszpanii. — Senator Morgan żądał natychmiastowej interwencyi Zjednoczonych Stanów na Kubie, aby położyć kres okrutnemu mordowaniu mieszkańców. — Stany Zjednoczone, zdaniem tego mowcy, powinny wypowiedzieć wojnę Hiszpanii, jeżeli zajdzie tego potrzeba. Bliskim jest czas, gdy Ameryka, jak to zaznacza orędzie Clevelanda, będzie musiała wystąpić w sposób stanowczy.

W Izbie reprezentantów Woodman krytykował sposób prowadzenia wojny przez Hiszpanów i wezwał prezydenta, aby wystąpił z interwencyą wobec Hiszpanii i uznał niezależność tej wyspy.

Wniosek ten przekazano komisyi dla spraw zagranicznych, to znaczy, że pogrzebano go tymczasowo, a także senat przyjął tylko wniosek Morgana o przedłożenie korespondencyi, dotyczącej „Competitora".

Rozdrażnienie opinii publicznej w północnej Ameryce przybiera coraz większe rozmiary; — śmierć Macea przyczyniła się wiele do tego. Na podstawie opowiadania dr. Certuchy, przybocznego lekarza Macea, nie podlega też prawie żadnej wątpliwości, że rzekome zwycięstwo Hiszpanów pod Punta-Brava było następstwem zasadzki, bo Maceo miał wtenczas przy sobie nie więcej, niż 40 ludzi, których Hiszpanie wycięli do nogi. Prawdopodobnie zabito Macea w zdradziecki sposób, a że ze wszystkich towarzyszów Macea pozostał nietknięty tylko dr. Certucha, którego Hiszpanie przyjęli łaskawie, więc cała sprawa przedstawia się w świetle, dla Hiszpanów niezbyt korzystnem.

Komunikat grona konserwatorów.

Posiedzenie grona konserwatorów Galicyi zachodniej odbyło się w dniu 3 lipca b. r. pod przewodnictwem p. dyr. Łuszczkiewicza.

Grono uchwaliło na wniosek p. kons. Tomkowicza postarać się o przeniesienie obrazów Kulmbacha w kościele św. Floryana na miejsce suchsze, na wniosek zaś p. dyr. Łuszczkiewicza o otoczenie opieką obrazów w kościele św. Idziego.

Kons. Odrzywolski mówi o robotach restauracyjnych w Bieczu, gdzie, po odrestaurowaniu nawy, należy przystąpić do pracy w presbiteryum i zdaje sprawę z wycieczki konserwatorskiej do Łazan w sprawie ochrony kościoła i kaplicy Lubomirskich.

W dalszym ciągu zdaje prof. Odrzywolski sprawę z restauracyi katedry na Wawelu. Rozpoczęto ją w czerwcu 1895 roku od zewnętrznej strony skarbca.

Zniszczoną okładkę kamienną i wapniową po pierwszy gurt do wysokości około 5 metrów zastąpiono nową, znalazłszy w Pogorzycach pod Chrzanowem kamień podobny do użytego przy pierwotnej budowie skarbca; przywrócono pierwotne profilowania gzymsów i szkarp, zrestaurowano częściowo ściany i szkarpy; pierwotne kształty herbów (orzeł polski, orzeł z insygniami biskupstwa, Półkozic, Odrowąż i Nieczuja) i pinakli odtworzono z kamienia pinczowskiego.

W celu szybszego postępu robót restauracyjnych postanowiono w jesieni 1895 r. równocześnie z restauracyą zewnętrzną przystąpić do restauracyi wnętrza; po postawieniu odpowiedniego rusztowania przedsięwzięto w zimie dokładne pomiary i badania ścian presbiteryum.

Roboty restauracyjne rozpoczęto od sklepień, które w dwóch polach popękane potrzebowały częściowej wymiany. Klucze sklepień presbiteryum przedstawiają postać Chrystusa, dwa aniołki przyklękające, jeden z świecą, drugi z trybularzem, postać biskupa, księcia z proporcem i tarczą z piastowskim orłem, wreszcie herb Rawicz prawdopodobnie biskupa Grota. Wszystkie rzeźby i herby kolorowo malowane na złotem tle. Po zrestaurowaniu sklepień i kluczy przystąpiono do restauracyi ścian ciosowych, a mianowicie wprawiono w jedenastu ślepych framugach laski i maswerki odtworzone podług odnalezionych śladów i zastąpiono nowemi zniszczone kamienie w tłach framug ślepych, ościeży okiennych i łuków przyściennych. Przygotowano w dalszym ciągu projekt do maswerków wszystkich okien presbiteryum, oraz do ław okiennych. Projekt zakończenia wieży Zygmuntowskiej jeszcze nie zupełnie gotowy.

Grono konserwatorów Galicyi zachodniej odbyło posiedzenie w dniu 5 listopada pod przewodnictwem prof. dra Maryana Sokołowskiego.

Przewodniczący interpeluje konserwatora krakowskiego o pismo do komisyi centralnej w sprawie restauracyi Wawelu wysłać się mające i pragnie zaznaczyć, że artystyczne i archeologiczne względy przemawiały za obniżeniem naw katedry. Jedynie dla względów praktycznych odstąpiono od pierwotnego planu obniżania naw.

Prof. Odrzywolski wyjaśnia, że w ciągu restauracyi stara się troskliwie, aby nic nie zatrzeć, ale owszem uwydatnić wszystkie ślady pierwotnej budowy katedry.

Dr. Krzyżanowski podnosi, że p. Chmiel znalazł przy porządkowaniu archiwum kapitulnego kilka ciekawych ksiąg z rachunkami, odnoszącemi się do napraw i przebudów katedry w czasach od XVI do końca XVIII wieku; zwłaszcza z początku XVII wieku znajdują się tam ważne kontrakty o budowę nowego kapitularza i jego malowanie, o wykonanie marmurowych portali, marmurowych schodów przed wielki ołtarz, wystawienie dębowych rzeźbionych stalli dla kanoników i tronu biskupiego, o naprawę wieży wikaryjskiej i zygmuntowskiej.

Kons. Tomkowicz zdaje sprawę z podróży konserwatorskiej, którą dla dokończenia inwentaryzacyi dawnego swojego okręgu w powiatach gorlickim, jasielskim i krośnieńskim przedsiębrał. Zwiedził 30 wsi, znajdował liczne przedmioty do poznania przemysłu artystycznego, ornaty, tkaniny, w Ołpinach dzwon lany w XVI wieku przez Oswalda Baldnera z ładnym rysunkiem.

Grono zgadza się na wniosek konserwatora na udzielenie subwencyi na umiejętną restauracyę wielkiego ołtarza w kościele w Łącku.

Z urzędowych czynności w Krakowie przedsiębranych emawia restauracyę dwóch kamienic w Rynku głównym. W jednej, p. Eilego, dały się uratować tylko szczątki gipsowej płaskorzeźby Jana Nepomucena, zaś brama kamienna gotycka uległa pogruchotaniu. Kawałki jej i płaskorzeźby wmuruje się w dziedzińcu.

W kamienicy Jabłonowskich, na rogu ulicy Brackiej, piękny dziedziniec restauruje się stylowo pod okiem architekty, p. Zaremby. Ukończono restauracyę pomnika Gedroycia u św. Marka i nagrobka Rewesli u Dominikanów.

Korespondenci dr. Estreicher i dr. Krzyżanowski zdają sprawę z podróży konserwatorskich, odbytych w sierpniu. W Przemyślu, gdzie zabawili tydzień, przedsięwzięli wspólnie rewizyę wszystkich archiwów.

Z szczególnem uznaniem podnieść należy wzorowy porządek, w jakim miasto Przemyśl przechowuje swoje zabytki rękopisemne. Znacznym kosztem poleciło sporządzenie ich inwetyryzacyi przed kilkunastu laty jednemu z uczniów ś. p. Liskego i posiada roznmewany katalog, który zasługuje z nieznacznemi modyfikacyami na ogłoszenie. Reprezentacyi miejskiej i p. prezydentowi Dworskiemu zawdzięczać należy ten wyborny stan archiwum — pieczę nad niem ma prof. Górski, który stara się troskliwie o pozyskanie depozytów cechowych.

W biurze stowarzyszeń przemysłowych znaleziono księgi i dokumenty, przeważnie cechu kowalskiego; w cechu szewskim kilkanaście dokumentów pergaminowych (najstarszy z r. 1386), kilkanaście papierowych, kilka fascykułów aktów i rękopisów w starożytnych oprawach, co skonsygnowano.

W archiwum sądu obwodowego, przy którego badaniu p. radca Mikłaszewski i p. naczelnik urzędu hipotecznego, Bartoszyński, udzielili swej pomocy, znalazło się kilkadziesiąt ksiąg sądowych z przeszłego wieku, kilka tomów ksiąg odnoszących się do Krzywczy i Medyki, oraz cenna relacya komisyi porządkowej z r. 1755, zawierająca ważne wiadomości do historyi Przemyśla.

Również w dyrekcyi skarbu znalazły się interesujące źródła do historyi stosunków ekonomicznych Galicyi po pierwszym rozbiorze. Następnie zbadano biblioteki: seminaryjną, kapituły łacińskiej, OO. Reformatów (wzorowo uporządkowaną przez O. Maciejczyka), Franciszkanów (bardzo ładną, mającą wkrótce być uporządkowaną), i archiwa: kapituły łacińskiej i konsystorskie, niestety oba pod względem umieszczenia i uporządkowania pozostawiające bardzo wiele do życzenia.

Zwiedzono dalej bibliotekę kapituły ruskiej, pozostającą obecnie pod gorliwym zarządem ks. kanonika Podolińskiego, zawierającą niesłychanie cenne materyały rękopisemne, oraz archiwum konsystorskie grecko-katolickie.

Wreszcie udano się do zarządu gminy izraelickiej, która posiada kilka starych ksiąg hebrajskich, od od r. 1689 poczynając.

Dr. Krzyżanowski skonsygnował następnie w Niżankowicach dawne przywileje od r. 1448 do 1748 i udał się do Jarosławia.

Archiwnm miejskie, nie zbyt bogate, ma po ukończeniu restauracyi ratusza otrzymać osobną szafę i inwentarz. Naukowe wyzyskanie jego treści przygotowuje profesor Ignacy Rychlik w monografii Jarosławia, nad którą pracuje. Ogłosił już jednę, bardzo ciekawą, p. t. „Kościół kollegiaty Wszystkich Świętych w Jarosławiu" i wyzyskał w niej wybornie źródła rękopisemne do historyi tego zburzonego kościoła, obecnie w archiwum parafialnem przechowane. W korporacyi przemysłowej znalazło się kilka dokumentów.

Biblioteka i archiwum OO. Reformatów, wzorowo uporządkowane, zawierają cenne materyały do dziejów klasztorów jarosławskiego i skasowanego lwowskiego.

Dr. Estreicher zwrócił się do Dobromila, gdzie znalazł niektóre przywileje w kasie miejskiej i w starostwie. Klasztor OO. Bazylianów posiada piękną bibliotekę, uporządkowaną w ostatnich czasach przez O. Szeptyckiego, i nieco rękopisów.

Wreszcie p. Stelczyk, urzędnik w urzędzie hipotecznym i przewodniczący miejscowego „Kółka rolniczego", posiada u siebie w tymczasowem przechowaniu trzy księgi sądowe z sąsiedniego miasteczka Rybotycz, rozpoczynające się z r. 1618; miasteczko to oddawna było ogniskiem szewskiego przemysłu domowego.

W Lisku znalazł dr. Estreicher dyplomy od r. 1477 i akta do historyi miasta w kasie miejskiej. W pałacu hr. Krasickich jest ich rodzinna biblioteka i archiwum prywatne.

W Brzozowie, dzięki gorliwości burmistrza, p. Prochaski, archiwum miejskie o znacznej liczbie dokumentów, aktów i ksiąg, dobrze uporządkowane. Cechy posiadają również wiele interesujących ksiąg, przywilejów i ordynacyj.

KRONIKA.

Kraków, 17 grudnia.

Wiadomości osobiste. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni przybył do Krakowa.

Prezydent sądu kraj. wyższego JE. Zborowski powrócił z Wiednia.

W Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie odbędzie się posiedzenie dodatkowe w niedzielę 20 b. m. Na porządku dziennym: Wybór delegata do krajowej Rady kolejowej.

Przestroga. Z powodu wyborów do Izby przemysłowo-handlowej, w przyszłym miesiącu odbyć się tutaj mających, krąży, jak przy poprzednich wyborach, pewne indywiduum od drzwi do drzwi, sklepów i pomieszkań wyborców naszego miasta, aby od nich wyłudzać karty legitymacyjne i karty głosowania, celem spieniężenia tychże według upodobania.

W interesie naszego handlu i przemysłu, przez matactwa wyborcze nader poszkodowanych, komitet wyborczy prosi powtórnie Szanownych wyborców, ażeby zechcieli przytrzymać to indywiduum, aby nie uszło zasłużonej kary.

Na loteryę gospodarczą, która odbędzie się w niedzielę 20 b. m., następujące osoby nadesłały datki i fanty: p. Erazm Jerzmanowski 100 złr., p. Marya Epsteinowa 10 złr., p. Władysław Struszkiewicz 10 złr., p. Adam Jędrzejowicz 50 złr., p. Cecylia Mańkowska 5 złr., p. Maryanowa Sokołowska 2 butelki wina, p. Ludwika Kochanowska 2 zające i 2 paczki masła, ks. Teresa Sapieżyna 15 kaczek, ks. Sanguszkowa 2 zające i jednego rogacza.

W Kole artystyczno-literackiem odbył się wczoraj wieczorek muzykalno-deklamacyjny, urządzony przez dra F. Bylickiego. Na obfity i urozmaicony program złożyły się muzykalne popisy amatorskie i deklamacye. P. Zofia Kutrzebówna, uczennica prof. Bylickiego, odegrała z dobrem zrozumieniem i ładnem cieniowaniem balladę Chopina. P. Cezar Zawiłowski, młody, utalentowany skrzypek, zebrał oklaski za kujawiaka Wieniawskiego, a panna Redyk zachwyciła słuchaczy pięknym głosem, darząc ich kilku ładnemi pieśniami. Deklamowali kolejno p. Benedyktowicz, który z uczuciem wygłosił śliczny wiersz Asnyka „Rezygnacya", oraz p. Jejde, który z humorem i werwą wypowiedział kilka utworów Gawalewicza, Bałuckiego i Grudzińskiego. Po pauzie, w czasie której roznoszono herbatę i zakąski, odbyła się zaimprowizowana tombola na kilka artystycznych szkiców i albumów. Szczęśliwym wybrańcom fortuny przypadły w udziale dwa piękne szkice J. Kossaka, krajobraz Wodzinowskiego i główka Żelechowskiego. Licznie zgromadzeni uczestnicy unieśli nader miłe wrażenie z pięknego wieczoru, który przypomniał najprzyjemniejsze zebrania z dawniejszych czasów. Do spotęgowania ożywienia przyczyniła się obecność licznego grona pań, którym honory domu oddawało prezydyum Koła, pp. Kossak i Bałucki.

Koło postanowiło urządzać podobne wieczory stale raz w miesiącu. Niezależnie od nich odbędzie się w karnawale w lokalu Koła szereg „sobótek" z tańcami, które niezawodnie cieszyć się będą ustalonem od lat kilku powodzeniem.

Ułaskawienie. Zygmunt Hoszowski, morderca ś. p. ks. Ardana, został przez cesarza ułaskawiony; okazało się bowiem, że skazaniec, odbywający karę dożywotniego więzienia w lwowskim domu kary, cierpi na nieuleczalną chorobę umysłową tak, iż skutków kary zupełnie nie odczuwa. Ponieważ stan ten zauważyła rodzina skazańca jeszcze przed rokiem, przeto udała się do adwokata dra Greka, który po przeprowadzeniu ekspertyzy psychiatrycznej, na podstawie jednomyślnego zdania sześciu lekarzy, wdrożył wznowienie postępowania karnego. Ze względu, iż podobne wznowienie zabrałoby zbyt wiele czasu, a także stan fizycznego zdrowia Hoszowskiego ma być beznadziejny, przeto ministerstwo sprawiedliwości poleciło go łasce cesarskiej. Dowiadnjemy się — pisze *Kuryer Lwowski* — iż lekarze utrzymują z całą stanowczością, że Hoszowski w chwili popełnienia morderstwa był już niepoczytalnym i tylko uchwała sądu przemyskiego, odmawiająca odnośnemu wnioskowi obrony — uniemożliwiła wykazanie tego stanu rzeczy przy rozprawie głównej.

Wiśnicz Nowy, 15 grudnia. (Kor. *N. Reformy*). Z inicyatywy miejscowego proboszcza, ks. kan. Andrzeja Sękowskiego, urządzono w naszem od dawna śpiącem miasteczku uroczysty wieczór Mickiewiczowski. Gorącem przemówieniem zagaił zebranie inicyator. Chór miejscowy Kółka śpiewackiego pod batutą p. Wachuianina odśpiewał kilka pieśni ku ogólnemu uznaniu licznie zebranej tutejszej i okolicznej publiczności. Partyę fortepianową objęła p. M. Wachnianinówna, a odegraniem walca Wieniawskiego z brawurą i wprawą zyskała sobie rzęsiste oklaski. Arya z „Hrabiny" przez p. O. Paraskovichównę odśpiewana wywołała nieustające brawa, jak również „Skrzypki swaty" śpiewane z ujmującym wdziękiem. Także i Moniuszkowski „Stary kapral", przez ks. A. S. odśpiewany, przyczynił się nie mało do uświetnienia programu, na którego uzupełnienie złożyły się jeszcze, prócz kwartetu mięszanego, oraz duetów skrzypcowo fortepianowych, deklamacye zbiorowa i solowe, reprezentowane przez pp. dra W. Ł. i dra A. G. Pan Pachel podziękował uczestnikom obchodu, a żywy obraz „Polonia" w oświetleniu ogni bengalskich zakończył wieczorek.

I. M.

Ze Śląska. Towarzystwo „Szkoły ludowej" w Karwinej w niedzielę 20 b. m. urządza w lokalu czytelni u p. Sakrejdy uroczysty wieczór ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza.

Zmarli. W Warszawie zmarła w tych dniach zasłużona powieściopisarka, ś. p. Aniela Milewska, właścicielka dóbr Mikorzyn w powiecie konińskim. Rodzice ś. p. Milewskiej znani byli w całem Kaliskiem ze swojej gościnności, prawości i uczynności; ś. p. Aniela zalety te w spadku po nich przejęła. Skutkiem tego do dworu w Mikorzynie każdy spieszył po radę i pomoc, której nigdy nikomu tam nie odmówiono. Szczególną troskliwością otaczała włościan, którzy też swoją opiekunkę wysoko poważali i miłowali. Aniela Milewska napisała powieści: „Matka artysty", Rozstajne drogi", „Sieroce dzieje", „Na tle małego miasteczka", „Miłość a pieniądze", „Pamiętnik garbuska", „Nasze panny". Przed tygodniem opuściła prasy drukarskie ostatnia jej powieść p. t. „Studentki". Próbowała sił swoich także i na polu dramatopisarstwa, napisała dramat p. t. „Anna", drukowany w *Bibliotece Warszawskiej*, obrazek dramatyczny „Zygmunt" i komedyę p. t. „Pan Władysław". Prócz tego umieściła szereg powiastek ludowych w *Zorzy* i *Gazecie Rzemieślniczej*, oraz wiele artykułów w kwestyach społecznych.

Antoni Stupnicki, konduktor kolei państwowej, zmarł w Krakowie w 36 roku życia.

Pojedynek z Prusakiem. *Gazeta Narodowa* donosi: Działo się to przed kilku dniami. We Wrocławiu wsiadła do wagonu II kl. przed samem wyjściem pociągu młoda i przystojna panienka X., którą na stacyę odprowadzili rodzice, czy też jej krewni. W wagonie tym (dla niepalących) siedział już młody człowiek literat z Krakowa p. Antoni R., i czytał gazety. W drodze na jednej ze stacyj wsiadło do tegoż przedziału dwóch nowych pasażerów Niemców w dosyć wesołem usposobieniu i zająwszy miejsca, poczęli odrazu i natrętnie zarzucać pytaniami w niemieckim języku *vis à vis* siedzącą panienkę X., która oświadczyła grzecznie, że chętnie na pytania odpowiadać będzie, ale jest Polką i tylko swoim językiem dobrze włada. Uraziło to Niemców i poczęli niezadowolenie swoje okazywać docinkami i dwuznacznikami, w ubliżający sposób, wyrażając się o Polakach i polskiej mowie. W obronie własnych uczuć, jako Polak, stanął p. R., który przeprowadziwszy pannę X., na jej wyraźną prośbę, do innego przedziału, sam powrócił na swoje miejsce. Tu jednak spotkał się z ostremi wymówkami i obraźliwemi słowy ze strony Niemców, którym również ostra nauczka dostała się od p. R. Byłoby się może na tem skończyło, gdyby nie to, że jeden z niezadowolonych Niemców, niejaki p. Müller, z Lipska, kładąc się na kanapę, kopnął pogardliwie nogą zwój polskich gazet, wiezionych przez p. R. Ten pochwycił w gniewie zrzucone gazety i wypoliczkował niemi bezczelnego Prusaka, który początkowo chciał oddać wet za wet, ale że mu się to nie udało, wyzwał na pojedynek p. R. Pojedynek odbył się w lasku nad granicą rosyjską. Przy pierwszej wymianie kul obaj przeciwnicy wyszli bez szwanku. Przy drugim jednak strzale obydwaj przeciwnicy odnieśli rany. P. R. odniósł ranę w lewe ramię, a p. Müller w prawy bok.

Uniwersytet warszawski. Świeżo ułożona lista studentów uniwersytetu warszawskiego wykazuje, iż w roku bieżącym wykładowym, 28 istnienia uniwersytetu, z ogólnej liczby 958 słuchaczów, na wydział prawny uczęszcza 390, na wydział lekarski 404, na historyczno filologiczny 28 i na matematyczny z oddziałem przyrodniczym 136. Nadto uniwersytet liczy 115 słuchaczów farmacyi, oraz 11 wolnych słuchaczów, z których 6 uczęszcza na prawo, 4 na medycynę i 1 na wydział przyrodniczy. Lista obejmuje tylko nazwiska tych, którzy opłacili już wpis za pierwsze półrocze i zaliczeni zostali w poczet studentów; kategorya zaś tych, którzy opóźnili wniesienie opłat, czy też nie uiścili ich dotąd, sięga podobno cyfry 300. W porównaniu z wykazami

zeszłorocznemi lista tegoroczna świadczy, iż prawo zdobywa sobie coraz więcej słuchaczów, liczba zaś studentów medycyny zmniejsza się z każdym rokiem; matematyka, tudzież filologia mało liczą zwolenników pomiędzy młodzieżą. W stosunku do wyznań, uniwersytet warszawski liczy obecnie katolików 528, prawosławnych 205, ewangelików 29, kalwinów 7, grecko katolika 1, żydów 186, starowiercę 1 i 1 wyznawcę kościoła ormiańsko-gregoryańskiego; z katolików najwięcej (245) przypada na wydział lekarski, prawosławnych (128) na wydział prawny, żydów (131) na wydział lekarski.

Majątek Wielopolskich. W *Zbiorze praw* rosyjskich ogłoszone zostało rozporządzenie o przyłączeniu do majoratu Zygmunta margrabiego Wielopolskiego pięciu nabytych majątków ziemskich w powiecie pińczowskim gubernii kieleckiej.

Z Petersburga. *Now. Wrem.* w artykule p. t. „Pomoc dla suchotników“ donosi, że w tych dniach car Mikołaj ofiarował Towarzystwu lekarzy w Petersburgu 400.000 rubli i majątek pałacowy Tajcy na urządzenie sanatoryum dla suchotników, a to na pamiątkę zmarłej babki swojej, carowej Maryi Aleksandrówny. Inicyatywa założenia sanatoryum wyszła od kobiety lekarza p. Pawłowskiej.

Bracia Połowcewowie skazani przez sądy za pobicie redaktora *Graždanina* księcia Mieszczerskiego wnieśli do sądu podanie, iż nie przyjmują przebaczenia Mieszczerskiego i chcą odcierpieć karę. Sąd podanie to uwzględnił.

Oskarżony w procesie w sprawie Awryńskiego, o którym wczoraj pisaliśmy, Myszenkow, zmarł nagle skutkiem paraliżu serca. Umierając, powiedział do lekarza, że jest niewinny.

Pożar teatru. W Rostowie nad Donem wszczął się onegdaj z niewytłómaczonej przyczyny pożar w teatrze miejskim, który zniszczył do szczętu cały budynek z wszelkiemi rekwizytami dekoracyjnemi. Życia nikt nie stracił.

Epidemia tyfusu w Poli przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Bogatsi mieszkańcy wynieśli się z miasta, zabawy wstrzymano, publiczne zgromadzenia zakazano. Podczas epidemii cholery przed dwoma laty nie było tam gości. Wszystkie szpitale przepełnione setkami chorych, a i te okazały się niewystarczające; sporządzić musiano szpitale barakowe. Przyczyną tej groźnej epidemii jest, zdaniem lekarzy, zła woda w Poli. Zarząd stacyi portowej oddawna starał się o załatwienie tej ważnej kwestyi, nie szczędząc kosztów i zabiegów. Przeszukano i zbadano ziemię w Istryi — i w niedalekiej odległości od Poli znaleziono źródło. Zabrano się tedy do budowania wodociągów, a gdy ziemię na dłuższych przestrzeniach przekopano, z wnętrza tych przekopów wydostały się natychmiast wszelkie zarazki, a prawdopodobnie i zarodki dzisiejszej epidemii tyfusowej. W Poli spadają ciągłe deszcze, słusznie tedy obawiać się należy, że epidemia ta tak prędko stłumioną nie będzie. A wtedy groźne zapanowałyby stosunki: brak miejsca dla chorych; w szpitalach bowiem leżą chorzy już w korytarzach na ziemi. Brak tam także wielki posługaczy szpitalnych, którzy z obawy przed zarazą porzucają swe obowiązki. Telegraficznie zażądano przybycia Sióstr miłosierdzia z Tryjestu i Gracu — dotychczas bowiem jedna z tych niestrudzonych istot pielęgnowała 60 chorych! W szpitalach marynarki zajętych jest 40 lekarzy.

Z Tryestu donoszą, że przez Cormons przejechało onegdaj 850 wychodźców z Krainy, Węgier i Kroacyi. Wychodźcy udali się do Genui, skąd bezpłatnie pojechać mają do Brazylii. Według doniesień *Piccolo*, agencya zakontraktowała przeszło 15.000 wychodźców.

Trzęsienie ziemi. W Laurwik (Norwegia) dało się onegdaj o godz. 9 rano uczuć trzęsienie ziemi w kierunku zachodnim. W Karlstad (Szwecya) miało miejsce trzęsienie ziemi d. 13 b. m. rano, które trwało 20 sekund. Domy chwiały się dość silnie, obeszło się jednak tym razem bez wypadków.

Wartość pracy. Kawał zwyczajnego żelaza, kosztujący 1 złr., przerobiony na podkowę daje wartość 3 złr, na sprzęt rzemieślniczy 4 złr., na sprzęt ozdobny 50 złr., na igły i szpilki 100 złr., na guziki 1.000 złr., na artykuły ozdobne stalowe 3.000 złr., na guziki do koszul 9.000 złr., na sprężyny do zegarków 80.000 złr.

Generał Baratieri, który wyleczył złamaną nogę o tyle, że przy pomocy siostry w mieszkaniu swem się przechadza, pracuje obecnie nad swojemi pamiętnikami. W dziele tym główny rozdział poświęcony będzie naturalnie wyprawie afrykańskiej. Początkowo miał Baratieri zamiar wydać osobne dzieło o nieszczęsnej wyprawie, przyjaciele jego odwiedli go jednak od tego zamiaru. Pamiętniki Baratierego opublikowane będą dopiero po jego śmierci.

Zaludnienie ziemi wynosiło, według zapisków dziennika nowojorskiego *Medical-Record*, z końcem roku 1895 — 1.480 milonów. W r. 1874 wynosiła liczba żyjących ludzi na ziemi 1.391 milionów,— jak widzimy tedy, w przeciągu lat 20 zwiększyła się o 89 milionów. Jeżeli przyjmiemy, że dalszy przyrost ludności wynosić będzie 5%, to ilość ludzi wynosić będzie w r. 1900 — 1.549 milionów, w r. 2000 — 2.548 milionów. *Medical-Record* stwierdza słuszność teoryi Malthusa, że przy takim przyroście ludności, zawsze część jej z powodu braku żywności zaginąć musi.

Reklama uliczna przechodzi w Londynie najrozmaitsze fazy. Teraz znów coś nowego w tej dziedzinie powstało. Po ulicy chodzi kupczyk i wykrzykuje: „Panie i panowie — jestem przedstawicielem firmy handlowej H. i Ska, która ma na składzie artykuły złote i srebrne. Firma nasza wynalazła nowy sposób reklamy, oryginalny, a praktyczny. Oto jest zegarek z łańcuszkiem. Sprzedam go niżej wartości — dla reklamy — razem za 15 szylingów.“ Publiczność, zachęcona tak śmiesznie niską ceną, rzuca się na zapasy sprzedającego i te w tej chwili wyczerpuje. „Zbliżcie się państwo teraz, od każdego odkupię napowrót zegarek“. — Każdy otrzymuje z powrotem te 15 szylingów, które wyłożył. „Panie i panowie — woła znów kupczyk — zapas mój niestety się wyczerpał, mam przy sobie tylko lepsze gatunki towaru. Oto zegarek dam za 3 gwineje, łańcuszek za 15 szylingów.“ Publiczność wkrótce zakupuje cały zapas droższego towaru. „Panie i panowie, mam zaszczyt pożegnać i polecić magazyn H. i Ski przy ulicy...“ Powiedział, zasunął kapelusz na oczy i w swoją ruszył drogę — i wówczas, gdy jedni nabyli towar za pół darmo, inni, płacący wyżej, pokryli wydatek, i cel tego wszystkiego: reklama handlu, osiągnięty.

Mianowania. Namiestnictwo zamianowało komisarzami nadzoru kotłów parowych: radcę budownictwa Wilhelma Rappego w Stanisławowie, dla powiatów stanisławowskiego, buczackiego i kałuskiego, nadinżyniera Tomasza Słoneckiego w Kołomyi, dla powiatów kołomyjskiego, kosowskiego, śniatyńskiego i nadwórniańskiego, inżyniera Zygmunta Machniewicza w Stanisławowie dla powiatów tłumackiego i bohorodczańskiego.

Na rzecz krakowskiego Tow. „Oświaty ludowej“ wpłynęły w miesiącu listopadzie b. r. następujące wkładki:

100 złr. subwencya z Kasy Oszczędności pow. krakowskiego.

15 złr. Mieczysław Pawlikowski z Krakowa.

Po 10 złr.: L. hr. Dębicki z Jaworowa, Ant. hr. Potocki z Olszy, dr. St. Larysz Niedzielski ze Śledziejowic, August Gorayski z Moderówki, książę J. Czartoryski w Wiązownicy, Fr. hr. Mycielski z Wiśniowy, dr. Wł. Kozłowski poseł do Rady państwa, dr. J. Milewski prof. uniwersytetu i Wł. Struszkiewicz poseł do Rady państwa.

Po 6 złr.: Amalia Remer z Krakowa.

Po 5 złr.: Dr. Wil. Bochenek, Ksaw. Konopka, prof. uniw. dr. Przem. Pieniążek, prof. uniw. dr. J. Rostafiński z Krakowa, ks. J. Bobowski prob. z Pisarzowic, ks. Franc. Czaszyński prob. z Sanoka, ks. J. Dornwald prob. z Sambora, J. Krzemień z Pisarzowic, ks. W. Pawlikowski prob. z Jaworzna, G. hr. Romer z Zabełcza, A. hr. Zamoyski z Krakowa.

Korespondencya redakcyi.

Panu W. S. K. I. Nadesłany wiersz doręczyliśmy osobie, dla której był przeznaczony.

Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 18 grudnia: „Niewierna“, komedya w 3 aktach Roberta Bracco (nowość). Ostatni występ teatru lwowskiego.

W sobotę 19 grudnia: „Cud dziewica“, baśń w 5 aktach Z. Sarneckiego. Muzyka S. Bersona (nowość).

W niedzielę 20 grudnia: „Cud dziewica“, baśń w 5 aktach Z. Sarneckiego. Muzyka S. Bersona.

TEATR.

„Miłostki“. Dramat w 3 aktach Artura Schnitzlera. Drugi występ trupy teatru lwowskiego.

Ilekroć utalentowany pisarz dramatyczny zaczerpnie tematu wprost z szarego życia, z tych codziennych stosunków, około których przechodzimy ciągle nie zwracając uwagi na to, że kryją one nieraz głębokie i wstrząsające dramaty, tyle razy spodziewać się można, że literatura sceniczna wzbogaci się trwałej wartości utworem, a teatr pozyska sztukę, która będzie miała rozgłos i atrakcyę. Artur Schnitzler, Wiedeńczyk, jeden z najmłodszych w niemieckim teatrze, krocząc śladami Sudermanna, nie rozglądał się w dalekich i szerokich horyzontach, sięgnął swą bystrą obserwacyą w to szare mrowisko życia wiedeńskiego, w którem rozgrywa się codziennie tysiące dramatów, i dał utwór drgający prawdą, tętniący życiem, kojarzący wielką siłę dramatyczną z poezyą najszczerszego uczucia. „Miłostki“ przeszły tryumfalnie przez stołeczne sceny niemieckie, pomimo że są sztuką czysto lokalną wiedeńską, a powodzenie zapewniła jej świetna robota sceniczna, świeżość pomysłów przenoszących na scenę życie w jego realnych objawach, doskonale podpatrzone postacie i pewien odcień dramatycznej grozy, bez którego wzorem Skandynawczyków dzisiejszy młody teatr niemiecki obejść się nie może. Oto zarys osnowy:

Jan Lobheimer, zamożny młody Wiedeńczyk, utrzymuje stosunek miłosny z jakąś mężatką. Autor dyskretnie omija szczegóły tego stosunku, o którym dowiadujemy się tylko z opowiadań innych osób, to tylko wiadomo, że mąż wpadł na ślad tego stosunku, a młody człowiek żyje w nieustannej obawie o następstwa swego kroku. Przyjaciel jego, Teodor, pragnąc go rozerwać i zwrócić uwagę na innyprzedmiot, zapoznaje go z dwiema wesołemi gryzetkami wiedeńskiemi, swą kochanką Maryą Schläger i jej przyjaciółką Krystyną Weiring, aby za pośrednictwem tej ostatniej wybić przyjacielowi klin klinem. W pierwszym akcie widzimy całe to towarzystwo zebrane w mieszkaniu Lobheimera, a schadzkę tę, połączoną z wesołą kawalerską kolacyjką, zaimprowizował Teodor. Towarzystwo bawi się wesoło — akt kipi życiem, rozlegają się tony walca, śmiech, brzęk talerzy, wzajemne przekamarzania się młodych. Sytuacya rysuje się jasno. Obie przyjaciółki są niepodobne do siebie: Marya jest wesołą, niedbającą o jutro, i o następstwa swego upadku moralnego gryzetką, Krystyna zaś pokochała namiętnie Jana, miłością szczerą i prawdziwą i nie żąda od niego w zamian nic, jak tylko, aby ją kochał i nie opuszczał rychło. Podczas kolacyi rozlega się złowróżbny dzwonek: oto przychodzi on, ów zdradzony mąż, i w pełnej grozy scenie żąda zadośćuczynienia. Jan wyzwanie przyjmuje, a nad pogodną atmosferą zebrania zawisła chmura najsmutniejszych przeczuć. Od tej chwili rozpoczyna się dramat. Dziewczęta, które na czas rozmowy usunięto z pokoju, nie wiedzą o niczem, ale Krystyna przeczuciem serca odgaduje wiszące w powietrzu nieszczęście. Jan przychodzi w akcie drugim pożegnać się do jej mieszkania, mówi o wyjeździe, a ma na myśli podróż daleką, z której się nie wraca. Scena to prześliczna, pełna liryzmu. Młody człowiek widzi różnicę między pogodnym stosunkiem ze skromną, całą siłą uczucia kochającą kobietą, a owym demonem, dla którego życie musi ryzykować, ale klamka zapadła. W akcie trzecim dowiadujemy się, że Jan zginął w pojedynku. Wiadomość otrzymana z ust starego ojca uderza Krystynę jakby gromem. Kto go zabił — za co? Poszło o kobietę. „A więc on — woła Krystyna — kochał inną, a nie mnie!“ Na pogrzebie byli tylko najbliżsi: rodzina i przyjaciele — a czem była dlań ona — która go ubóstwiała? Następuje najboleśniejsza refleksya: On kochał inną i dał się dla tej innej zabić — a ona była dlań tylko miłostką. Rozpacz, i poczucie hańby doznanej i upokorzenia wybuchają całą siłą: Krystyna wyrywa się z objęć ojca i wybiega w szalonym bólu, a stary ojciec, złamany, zapewnia nas, że ona już nie wróci.

Główna rola Jana Lobheimera znalazła wybornego przedstawiciela w p. Żelazowskim, który z siłą uczuć artystycznie akcentowanych uwydatnił walkę wewnętrzną, miotającą sercem młodego człowieka. Z dwóch gryzetek, pełen prostoty, wdzięku i prawdy typ wesołej i niedbającej o jutro Wiedenki stworzyła p. Czaplińska.

Odbijała od niej siłą kontrastu rola Krystyny, wycieniowana *con amore* przez autora, pełna odcienia serdecznego ciepła i głębokiego uczucia. Rysy te znalazły słaby wyraz w grze p. Bednarzewskiej, nie posiadającej ani dość uczucia, ani siły dramatycznej, do oddania tej trudnej roli. P. Ruszkowski pomysłowo, z prostotą i naturalnością, wycieniował sympatyczną rolę starego muzykanta Weiringa, a p. Gostyńska bardzo trafnie wcieliła się w typową postać roznoszącej plotki wiedeńskiej mieszczki. Teodorem Kaiserem był p. Wóstrowski, którego gra była poprawną, choć pozbawioną rysów zajmujących. „Czarnym panem“ był p. Hierowski.

Publiczność, zgromadzona liczniej, aniżeli na pierwszem przedstawieniu, darzyła wykonawców zasłużonemi oklaskami. *W. Pr.*

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 17 grudnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	737·4 mm	738·3 mm	738·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—3°,6	—7 ,7	—5°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	WSW 1	W 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	91%	92%	82%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	9	0

Głosy publiczne.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie nadesłał p. Władysław Późniak z Krakowa w imieniu komitetu, który w czerwcu 1895 r. urządził festyn na rzecz gimnazyum cieszyńskiego, 134 złr. za sprzedane później obrazy, niespieniężone podczas festynu, i trzy pozostałe obrazy. Zarząd „Macierzy szkolnej“ uważa sobie za miły obowiązek jeszcze raz najserdeczniej podziękować Szan. komitetowi za wszelkie trudy, poniesione około urządzenia festynu, a osobliwie około spieniężenia pozostałych z festynu obrazów. *Ks. Józef Londzin,*
sekretarz „Macierzy szkolnej“.

Dział ekonomiczny.

Dochód z monopolu tytoniowego w Austryi wynosił w pierwszych trzech kwartałach b. r. według świeżo ogłoszonego urzędowego wykazu 69,348.000 złr. — co w porównaniu z rokiem ubiegłym, kiedy w tym samym okresie dochód ten uczynił 66,520.000 złr., przedstawia wzrost o 2,828.000 złr.

Dostawy dla straży wojskowo-policyjnej. Izba handlowa i przemysłowa zawiadamia, iż celem dostarczenia dla c. k. oddziału straży wojskowo-policyjnej w Przemyślu potrzebnych na rok 1897 materyałów na odzież i obuwie odbędzie się dnia 18 grudnia 1896 od godziny 9 do 12 przed południem w biurze III. c. k. dyrekcyi policyi we Lwowie przy placu Smolki liczba 4 publiczna licytacya w drodze pisemnych opieczętowanych i marką stemplową na 50 ct. zaopatrzonych ofert. Należy dostarczyć: 1) 168·20 metr. sukna ciemno-zielonego, 2) 305.22 metr. sukna niebiesko-siwego, 3) 140·36 metr. sukna czerwonego (krapproth), 4) 656·56 metr. płótna na bieliznę, 5) 521·50 metr. płótna na podszewkę, 6) 11·6 metr. płótna sztywnego, 7) 174 metr. białej taśmy, 8) 61·48 metr. ciemno-zielonego kanafasu, 9) 92·8 metr. taśmy ciemno-zielonej, 10) kompletny materyał skórzany na 58 par półbutów w przykrojonym stanie. Wzory sukna, płótna i skóry, tudzież warunki licytacyjne można przejrzeć w biurze III. c. k. dyrekcyi policyi w godzinach urzędowych.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim). W czasie od 12 b. m. do 15 b. m. przywieziono 390.000 sztuk jaj i około 2500 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 28 do 0 jaj pierwszej jakości, lub od 31 do 32 jaj średniego gatunku, albo od 38 do 40 jaj przechowywanych w wapnie. Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·30 złr. do 1·50 złr., masła wiejskiego od złr. 1·15 do złr. 1·50, zwykłego masła targowego od 1·— do 1·15 złr.

Ostatnie wiadomości.

Pod koniec wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej p. Piętak wniósł interpelacyę w sprawie postępowania policyi lwowskiej przy znanem zajściu z młodzieżą akademicką. Interpelant powołał się na fakt, że zaszła potrzeba pomocy lekarskiej dla pobitych przez policyę akademików. Ponieważ aresztowanych natychmiast wypuszczono, przeto nie może być mowy o jakiemkolwiek przestępstwie karnem po stronie młodzieży.

P. Piętak zapytuje zatem prezydenta gabinetu, jako kierownika ministerstwa spraw wewnętrznych, czy gotów jest w razie sprawdzenia ogłoszonych wiadomości ukarać wybryki policyi i poczynić kroki, aby podobnemu postępowaniu na przyszłość zapobiedz.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Bukareszt, 17-go grudnia. Synod zebrał się wczoraj, aby obradować nad rewizyą procesu metropolity. Gennadios zobowiązał się wobec Laskara Cartagiu, że zaraz po rewizyi procesu i po stwierdzeniu swojej niewinności, złoży godność metropolity. W ten sposób usuniętą zostanie ostatnia przeszkoda w załatwieniu kwestyi metropolitalnej.

Sofia, 17 grudnia. Ponieważ załatwiono już kwestye formalne co do zawarcia ugody handlowej z Austro-Węgrami, udzielono upoważnienia do jej zredagowania.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 17 grudnia. Komisya budżetowa Izby poselskiej przyjęła prowizoryum budżetowe na pierwszy kwartał roku przyszłego.

Posłowie Nitsche i Kaizl oświadczyli, że stronnictwa ich głosować będą przeciw przyjęciu prowizoryum budżetowego. Następnie przyjęto ustawę o zniesieniu stempla dziennikarskiego wraz z poprawkami.

Wiedeń, 17 grudnia. W Izbie poselskiej na dzisiejszem posiedzeniu odczytano podziękowanie wiceprezydenta Izby panów za współczucie wyrażone z powodu zgonu Trauttmansdorfa, poczem uchwalono budżet ministerstwa obrony krajowej.

Następnie rozpoczęły się rozprawy nad budżetem ministerstwa wyznań i oświaty.

Wiedeń, 17 grudnia. Rada generalna Banku austro węgierskiego odbyła wczoraj posiedzenie. Na posiedzeniu tem przyjęto do wiadomości doniesienie obu rządów, iż obrady obustronnych referentów w sprawie odnowienia przywileju rozpocząć się mają w Budapeszcie dnia 19 bm. Na obrady te, jako referentów ze strony Banku, wyznaczono, prócz sekretarza generalnego i jego zastępcy, jeszcze dwóch członków. Sprawozdanie, przedłożone na tem posiedzeniu przez generalnego sekretarza, dało powód do osobnych zarządzeń.

Berlin, 17 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu przyjęto w trzeciem czytaniu traktat handlowy między rzeszą niemiecką a Tunisem.

Berlin, 17 grudnia. Izba panów wybrała ks. Solms prezydentem.

Berlin, 17 grudnia. Parlament odroczył obrady do 12 stycznia 1897 r.

Bern, 17 grudnia. Rada stanu uchwaliła bez dyskusyi traktat z Włochami w sprawie przebicia góry Simplon. Komisya zaznaczyła, iż ciężary Szwajcaryi w porównaniu z ofiarami Włoch są niestosunkowo wielkie. Lecz za to mały kraj może być dumny z wielkiego dzieła, które dokonuje prawie wyłącznie własnemi siłami.

Londyn, 17 grudnia. Dziś rano dało się uczuć w południowej i środkowej Anglii trzęsienie ziemi, trwające kilkanaście sekund. — W Ledbury wywołało trzęsienie ziemi olbrzymi popłoch wśród mieszkańców. Zapadło się kilka ulic.

Petersburg, 17-go grudnia. Perski konsul w Odessie potwierdza na podstawie wiadomości z Teheranu doniesienie, że szach odbędzie na wiosnę podróż przez Rosyę do Niemiec i Francyi.

Petersburg, 17 grudnia. *Prawit. Wiestnik* ogłasza szczegóły z zaburzeń studentów w Moskwie, a mianowicie, że tamtejsze stowarzyszenie studentów wysłało do innych uniwersytetów rewolucyjne odezwy polityczne i popierało pieniędzmi strejkujących robotników w Kostromie.

Podczas nabożeństwa żałobnego za nieszczęśliwe ofiary paniki na polu chodyńskiem urządziło wspomniane stowarzyszenie studentów, wedle *Praw. Wiestnika,* demonstracye i wtargnęło wreszcie do mieszkania rektora, celem uwolnienia aresztowanych podczas rozruchów kolegów. Aresztowano wogóle 1114 studentów, z których 662 uznano winnymi.

Rzym, 17 grudnia. *Agencya Stefaniego* donosi z Petersburga: Urzędowe koła zapewniają, że zupełnie bezpodstawną jest wiadomość, jakoby Menelik odstąpił Rosyi kawałek lądu u brzegów morza Czerwonego.

Rzym, 17 grudnia. *Agencya Stefaniego* donosi z Adenu: Pogłoskom, jakoby Rosyanie wylądowali w Raheita, zaprzeczają wiadomości, które nadeszły wprost z Raheita. Pogłoska jest prawdopodobnie tylko powtórzeniem doniesienia, jakie pojawiło się przed kilku tygodniami.

Rzym, 17 grudnia. Izba uchwaliła traktat handlowy z Tunisem.

W odpowiedzi na interpelacyę zaprzeczył minister spraw zagranicznych doniesieniu, jakoby Rosya miała obsadzić jakiś punkt na wybrzeżu Czerwonego morza. Zasięgnięto w tej sprawie informacyj od rządu rosyjskiego, który zaprzeczył, jakoby miał zamiar okupacyi.

Belgrad, 17 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu skupczyny przedłożyło 70 posłów interpelacyę do ministra spraw zagranicznych w sprawie ueskübskiej.

Prezes ministrów, Novakowicz, oświadczył, iż rząd uczynił wszystko, i na przyszłość wszystko czynić będzie, celem ochrony słusznych interesów serbskiej ludności.

Skupczyna uchwaliła następnie rezolucyę, w której, przyjmując do wiadomości odpowiedź prezesa ministrów, wyraziła swe ubolewanie z powodu tych zajść. Zarazem dano wyraz zdziwieniu, że patryarcha ekumeński, będąc patryarchą nietylko greckim, lecz powszechnym, nie bierze pod uwagę w równym stopniu interesów Serbów, jak innych narodowości. W zaufaniu do rządu tureckiego i łaskawości sułtana wyraża skupczyna nadzieję, iż usiłowania rządu serbskiego zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Konstantynopol, 17 grudnia. Rada ministrów przedłożyła sułtanowi projekt wydania amnestyi dla Armeńczyków; patryarchat armeński musi jednakże na żądanie sułtana przesłać Porcie znane zapewnienia pisemne. Chociaż amnestyę, jaka ma być wydaną, uważają za ogólną, rząd ma zamiar ustanowić wyjątki. Amnestyi nie mają podlegać indywidua, które skazano na karę więzienia, wynoszącą więcej, niż trzy lata, dalej szefowie komitetu, których nie aresztowano lub nie zasądzono dotąd, oraz indywidua, które dopuściły się zwykłych zbrodni.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 17 grudnia 1896.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	25
Zjednoczony dług w srebrze	101	45
Austryacka renta złota	123	15
4% austryacka renta (marcowa)	100	75
4% węgierska renta złota	122	40
4% węgierska renta koron.	99	15
Akcye banku austro-węgierskiego	933	—
Akcye kredytowe	372	25
Londyn	120	—
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	95
20 marek	11	78
20-frankówki za sztukę	9	54½
Banknoty włoskie	45	50
Dukaty austryackie	5	68

Wiedeń, 17 grudnia. Ruble 127·37. Cena nafty —·—. Spirytus gotowy 15·80. Żyto na wiosnę 7·18. Pszenica na wiosnę 8·51. Owies na wiosnę 6·31.

Wiedeń, 17 grudnia. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·—; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·35; 4% listy banku krajowego 101·50; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 97·50; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·40; Akcye Karola Ludwika 217·10, Akcye kolei lwowsko-czern. 289·—; Losy z 1854 na 250 złr. 143·— losy z 1860 na 500 złr. 143·50, losy z roku 1860 na 100 złr. 154·75; losy z r. 1864 za 100 złr. 188·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 372·50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 388·50; Länderbank na 200 złr. 246·50, akcye austro-węg. banku na 600 złr. 933.

Berlin, 17 grudnia. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 233·40 mrk. Austryacka złota renta 104·20 mrk. Austryacka srebrna renta 101·10 mrk. Węgierska złota renta 103·50 mrk. Węgierska renta koronowa 99·50 mrk. Austryackie banknoty 169·50 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·40 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę, jakoteż tym, którzy w jakikolwiek sposób wyrazili nam swoje współczucie z powodu zgonu ś. p. Jana Nepomucyna Federowicza, składa serdeczne „Bóg zapłać“ 2554 1

Rodzina Federowiczów.

Osoba z dobrej rodziny, lat 28 mająca, chlubnie polecona przez poważne domy, praktyczna w wychowywaniu dzieci, znająca się doskonale na zarządzie domem, kuchni, szyciu, bardzo gospodarna, poszukuje miejsca zaraz jako bona lub zarządczyni domu u inteligentnej rodziny — za skromnem wynagrodzeniem, przywiązując większą wagę do obejścia. — O łaskawe zgłoszenia prosi pod adresem: **Zofia, 28 poste restante Sanok.**

Kanarki hercyńskie

bardzo wyborne śpiewaki i **słowiki**, premiowane jako znakomite śpiewaki, także samiczki przy świetle śpiewające, sprzedaje po cenach niskich **w hotelu Polskim, ul. Floryańska,**

Franciszek Asche.

Proszę o liczne odwiedziny. Kupuję **szlachetne gołębie.** 2556 1 5

Sierota utalentowany uczeń III klasy gimnazyalnej, prosi litościwych serc o przyjście mu z pomocą, aby mógł sobie kupić płaszcz mundurowy. — Łaskawe datki pod **A. Z.** przyjmuje Admin. „N. Reformy“.

Praktyczne przepisy

PIECZENIA CIAST ŚWIĄTECZNYCH

Wydanie piąte

Florentyny i Wandy

obejmuje:

Doskonałe Strucle maślane, parzone, postne, Bułki równające się Babom.
*Placek przekładaniec, turzański, **wyborny placek orzechowy,** Nugat i t. p.*
Mazurki bakaliowe, kruche, makaronikowe, marcypanowe, lincentort i t. p.
*Tort prowancki, chlebowy, hiszpański, **niezrównany serowy** i t. p.*

Najrozmaitsze ciastka deserowe
Wyborne przepisy na pierniki
Różne Ciasta do kawy, herbaty, czekolady i t. p.
Cena 50 ct.

Po przesłaniu przekazem poczt. **56 cen.** wysyła franco **Drukarnia narodowa St. Manieckiego i Sp., Lwów, Hotel Żorża.** 2528 2 3

Pokoje gościnne.

Przy handlu zdrowa, smaczna kuchnia.

Na Święta!

Wino toskańskie
białe, czyste, smaczne, garniec 1 złr 80 ct.

Wino węgierskie
garniec po 2 złr. 20 ct., 2 złr 60 ct., 3 złr. 60 ct. i wyżej.

Wino w butelkach
po 40, 50, 60, 80 ct., 1 złr. i wyżej, tudzież

wszelkie towary korzenne, kolonialne i delikatesy
poleca najtaniej

EDMUND KLIMEK
Kraków, linia A-B. 2503 7 10

Piwo pilznenskie i bawarskie na szklanki.

Kawior i rozmaite marynaty.

Ogłoszenie.

C. k. Kierownictwo budowy dla wschodnio-galicyjskich kolei lokalnych Tarnopol II. rozpisuje dostawę **progów kolejowych z drzewa dębowego lub sosnowego dla linii Hadynkowce-Iwanie Puste i Teresin-Skała** wschodnio-galicyjskich kolei lokalnych, z terminem wnoszenia ofert **do dnia 10 stycznia 1897** 12 godziny w południe.

Zwraca się przeto uwagę interesowanych na ogłoszenie, zawarte w gazetach urzędowych „Wiener Zeitung“ i „Gazeta Lwowska“.

Bliższych wyjaśnień udziela c. k. kierownictwo budowy dla wschodnio-galicyjskich kolei lokalnych Tarnopol II., gdzie też formularze na oferty, jakoteż ogólne i szczegółowe warunki dla dostawy progów nabyte być mogą. 2534 3 3

C. k. Kierownictwo budowy wschodnio-galicyjskich kolei lokalnych Tarnopol II.

Ziółka piersiowe

Dra W. Seeburgera, paczka 20 centów.

Esencya łopianowa
przeciw wypadaniu włosów, po 50 cnt. i 1 złr.

Wina lecznicze
na starej maladze, żelazowe, chinowe, rumbarbarowe, chinowo-żelaz. itd, flaszka po 1 złr. 20 ct.

Olejek orzechowy, wody do ust.

Dentalin, antyseptyczny proszek do zębów. środki krajowe i zagraniczne poleca i wysyła odwrotnie **apteka i główny skład materyałów aptecznych** pod złotym Słoniem“

E. HELLERA
Kraków, ulica Grodzka. 2361 16 0

Damasty jedwabne 65 ct.

do 14 złr. 65 ct. za metr — z moich fabryk —

jakoteż **czarne, białe i kolorowe jedwabie Henneberga** od **35 ct.** do **złr. 14.65** za mert — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste, damasty itp. (około 240 rozm. gatunków i 2000 rozm. kolorów, deseni itp.)

Damasty jedwabne	od **65 ct.—14.65**	**Grenadyny jedwabne**	od **80 ct.—7·65**
Batyst. suknie jedwab.	od **złr. 8·65—42·75**	**Jedwabny Surah**	„ **80** „ **—3.80**
Fulary jedwabne	od **60 ct.— 3·35**	**Jedwab. fulary japońskie**	„ **80** „ **—3.35**
Jedwab. atłas na maski	„ **35** „ **— 1.90**	**Jedwabne Bengaliny**	od **złł. 1·20—6·30**
Jedwabny Merveilleux	„ **45** „ **— 5.85**	**Jedwabne franc. Faille**	„ „ **1.45—6.80**
Balowe materye jedwab.	„ **35** „ **—14.65**	**Jedwabna krepa chińska**	„ **1.35—6.65**

za metr. 196 10 10

Jedwabne Armûres, Monopolis, Cristalliques, Moire antique, Duchesse, Prinoesse, Moscovito Marcellines, jedwabne materye na kołdry i **chorągwie** itd. itd. **wolne od opłaty pocztowej i podatku wprost do domu** — Próbki i katalogi natychmiast. — Zamawiać można także w języku polskim. — Do Szwajcaryi perto podwójne.

Fabryka jedwabiów G. Henneberg, Zurych (c. i k. dostawca nadworny).

A. CYBULSKI, księgarnia, w Poznaniu

poleca następujące wydawnictwa:

Książki dla dziatwy z kolorowemi obrazkami i udatnemi wierszykami w pięknych barwnych okładkach.

Bławatek. Czołem! Fiołki. Niezabudka. — **po 25 fen. każda**
Pierwiosnek. Różyczki. Śpioszek. Trzewiczek. — Nr. 1, 4, 5, 7 i 8 w oryginalnym, niebywałym dotąd formacie.
Dla malutkich i milutkich. Wiosenne kwiecie dla ciebie, dziecię. — **po 50 fen.**
Kotki. Koniczynka. Wakacye. W cieniu. — **po 75 fen.**

Bębenek dla grzecznej dziatwy / **Naszym pieszczotkom** — wieki format. 1.50 m, 3.— m
Raj dziecięcy. Parawanik z kolorowemi obrazkami. bez tekstu, na sztyw. kartonie, mk. 1.50

Aër. Opowiadania i studya. „ 4 50
Andrejew. Skazaniec, powieść rosyjska. „ 0.60
Chociszewski. Czarodziejska lampa w afrykańskiej jaskini Xa Xa 0.25, opr. „ 0.40
— Humorysta polski, 16 illustr.. „ 0.50, w oprawie „ 0 65
— Powieści i podania ludowe, 18 drzeworyt., 0.80, opr. „ 1.20
— Wesoły czarodziej, 12 illustr., „ 0 40, w oprawie „ 0 60
Chwalibor. Ofiara Żmudzina. Pow hist z 1831 r. 0.60, opr. „ 0 75
Dziryt. Inne czasy — inni ludzie. — Przed laty, oprawne w czer. płótno „ 1 60
— Na bruku. „ 0.60
— Z poddasza „ 0.60
— Michałko. Powieść fantast. z 5 ilustr. 0.35, opr. „ 0.50
— Na Jasnej Górze Powieść hist. z XVII. wieku, 5 ilustr. J. Kossaka i innych, kart. 1.50, opr. 1.60, suto wyzłacane „ 1.75
— Okruchy, zbiór 30 powiastek dla dzieci z 25 piękn. ilustrac., 1.20, kart. 1 60, ozd. opr. „ 1.80
— U kolan babuni. Opowiadania dla młodzieży z 7 rycin, 0 80, kart 1 20, ozd. opr. „ 1.40
Nr. 2 i 3 w piękn. czer. opr. płóc. „ 1 60
Elementarz Polski Poznański t. zw. „z aniołkiem“, „najlepszy i najtańszy“, 43 ilustr., opr. „ 0.30
Józef, młody jeniec tatarski, 0 30, opr. „ 0.45
Kabała czyli sztuka wróżenia kropkami „ 0.15
Mieczysław z Poznania Ofiara z krwi polskiej w obronie chrześcijaństwa, 40 fen., opr. „ 0.55
Miłkowski. Agata. Z śliczną ilustr. tytułową J. Kossaka „Wesele krakowskie“ 0.50, opr. „ 0.70
— Kroże. Opowiadanie na czasie, z wspan. ilustr. tytuł. Wal Eljasza „Rzeź w kościele“, 0 60, piękn. opr. „ 0.90
— W tygrysich szponach. Z piękn. ilustr. tytuł, 0 50, opr. „ 0.70
— Żyd. Nowela w porę, z udatną rycin. tytuł. 0.50, opr. „ 0.70
Nehring. Studya literackie. „ 6 00
Rymarkiewicz. Prof. Jana Kochanowskiego Pieśń Świętojańska o Sobótce „ 4 50
Rzecz o lichwie. Podręcznik niezbędny dla rolników, kupców i przemysłowców „ 0.20
Sta. Bez Pana. Powieść hist. z XI. w. 1 80, ozdob. opr. „ 2 50
Wielkopolanka. Dzieje narodu polskiego, 0 50, opr. „ 0 65

1. Naród sobie!

Wydawnictwo teatralne z muzyką na fortepian i podłożonemi śpiewami, z pięknemi rycinami tytułowemi o dwubarwnym druku.

Po 1 marce.

1. **Halina.** Bursztyny Kasi Obr. lud w 3 odsł. z tańc, 4 mężczyzn, 7 kobiet.
2. **Żdżarski.** Akademik czyli ofiara za Ojczyznę. 9 m, 1 k.
3. **Kucz.** Ulica nad Wisłą. 4 m, 3 k.
4. **Adam i Ewa.** Krotochwila w 2 akt. 2 m., 1 k.
5. **Papugi naszej babuni.** Operetka w 1 ak. 3 m. 4 k.
6. **Bayard.** Nie bez przyczyny. Komedya w 1 akcie. 1 m, 2 k
7. **Wieniarski.** Nad Wisłą. Krotochwila w 1 akcie. 3 m., 4 k.
8. **Dębicki** Bartos z pod Krakowa, czyli Dożywocie w letargu. Obr. lud. w 1 ak. 5 m., 3 k.
9. **Żyd w beczce.** Wodewil w 1 akcie. 4 m., 1 k.

2. Naród sobie!

Tylko muzyka z podłożonym śpiewem, pięknemi rycinami tytułowemi o dwubarwnym druku.

Po 50 fenigów.

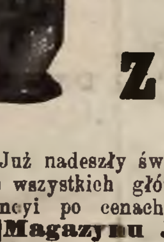
I. **Korzeniowski.** Okrężne. (Tekst 2 ak. 7 m., 5 k.)
II. **Anczyc.** Chłopi arystokraci. (Tekst 1 akt. 6 mężczyzn, 3 kobiety).
III. **Kamiński.** Szlachta czynszowa. (Tekst 1 akt. 4 m, 2 k.) 2507 3 3

Dalsze tomiki w druku!

Obszerne katalogi na żądanie gratis i franko. Przesyłka za poprzedniem nadesłaniem należytości lub przez zaliczkę pocztową.

Każde 10 fen. = 6 cnt.
Proszę zachować dobrze spis powyższy.

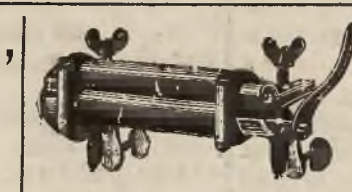
Monopol Herbata z Rączką.



Już nadeszły świeże herbaty. Są do nabycia we wszystkich główniejszych handlach na prowincyi po cenach oryginalnych, albo wprost **z Magazynu Juliusza Grossego w Krakowie. Pałac Spiski.**
We Lwowie: u **A. Szkowronia,** Plac Maryacki, i u **Wł. Bażanta,** ulica Halicka. 1979 14 0

Kamienica

III-piętrowa, z oficynami, pod L. 25, przy ulicy Grodzkiej, obciążona długiem Banku krajowego w kwocie 12.000 złr., jest z wolnej ręki **do sprzedania.**
Wiadomość w Podgórzu pod L. 49 przy ulicy Kraszewskiego, dawniej Zabłocie. 2514 3 3



Wyżymaczki do kręcenia bielizny,
Maszyny do prania, Magle domowe
sprzedaje po najtańszych cenach fabrycznych
fabryka maszyn S. GESANG w Berlinie. 2552 1 7
Filia w Krakowie, ulica Grodzka, L. 39, I p.
Takie sprzęty domowe z powodu ich pożyteczności i praktyczności nadają się najlepiej na **podarunki gwiazdkowe, ślubne** i **na imieniny.**

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca:

Alkar. Książę Repnin i Polska w pierwszem czteroleciu panowania Stanisława Augusta (1764—1768). 2 tomy. **5 złr.**
Berger H. Łatwa metoda języka francuskiego, z kluczem **(z wymową w języku polskim przy każdem słowie). 1 złr. 30 ct.**
Fulman M. X. Rytuał rzymski a piotrkowski, studyum prawno-liturgiczne. **1 złr.**
Gawalewicz M. Królowa Niebios. Legenda o Matce Boskiej, wydanie ozdobne na pięknym welinie, ozdobione **20 heliograwurami, podług obrazów Piotra Stachiewicza, I. i II. serya razem w ozdobnej oprawie. 14 złr. 70 ct.**
Kosiakiewicz W. Plama, powieść. **1 złr. 30 ct.**
Małecki A. Lechici w świetle historycznej krytyki **2 złr.**
Smoleński Wł. Ostatni rok Sejmu wielkiego. 5 złr. 20 ct.
U stóp Najj. Cesarza wszech Rosyi, najpokorniejsze prośby katolików obrządku greckiego i łacińskiego o pozostawienie ich przy wierze rzymsko-katolickiej. **1 złr.**
Zbyszewski X. L. Prawowitość i lojalizm, kryzys myśli polskiej **1 złr.**

Ostatnie nowości dla młodzieży:

Anczyc Wł. L. Księga sławniejszych odkryć geograficznych, podług najnowszych źródeł zebrana Przejrzał i uzupełnił **Wł. Umiński. Wyd. 4 z licznemi rycinami w tekscie, w ozdob. karton. oprawie. 2 złr. 60 ct.**
Morawska Z. Witek z Kleparza (Wit Stwosz). W opr. karton **52 ct.**
Müller E. Młodość sławnych ludzi. Przekład J. Chęcińskiego, wydanie trzecie z rycinami. W oprawie karton. **1 złr. 60 ct.,** w oprawie ozdobnej **2 złr. 20 ct.** 2533 2 3
Niewiadomska C. Stracona. Powieść. **złr. 1.80,** w ozd opr. **złr. 2.40.**
Porawska Br. Jedynaczka. Powieść dla młodzieży. W oprawie karton. **1 złr. 60 ct.,** w oprawie ozdobnej **2 złr. 20 ct.**
Przyborowski W. Madejowe łoże. Opowiadanie historyczne z XI w., z ilustracyami. W opr. kart. **1 złr. 60 ct.,** w ozd. oprawie **złr. 2.20.**
Sempołowska S. i **Unszlichtówna. Zbiorek powiastek, opowiadań, wierszyków i ćwiczeń dla dzieci od lat 7 do 9. 80 ct.,** w oprawie karton. **1 złr.**
Teresa Jadwiga. Obrazki dziejowe z ilustracyami *J. Kossaka.* Wydanie drugie. W oprawie karton. **złr. 1.60,** wo zdobnej oprawie **złr. 2.20.**
Verne Jul. Cudowna wyspa. Przekład z ilustracyami. W oprawie karton. **2 złr.,** w ozdobnej oprawie **2 złr. 50 ct.**
Weryho M. W zimie. Książeczka dla małych dzieci z ilustracyami W oprawie karton. **1 złr. 10 ct.**

ABRICOTINE

(MORELOWKA)
Likier stołowy przyrządzony z delikatnego owocu moreli, ułatwiający trawienie i wybornego smaku.

Rozliczne naśladowania i podrabiania, wpłynęły przeważnie i stanowczo na uznanie i spopularyzowanie prawdziwego likieru.

Wymagać zawsze na etykietach ubocznego podpisu i pieczęci gwarancyjnej kontroli chemicznej:

P. Garnier ENGHIEN LES BAINS (France)

Wysokie odznaczenie na Wyst. Pow. Paryskiej 1889. Medal złoty. 2409 2 9



W. Stachowicz
krawiec
cywilny i wojskowy
w Krakowie, Rynek główny, L. 30,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 2510 2 10
UNIFORMÓW
jakoteż **wszelkie artykuły**
dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych
Ceny umiarkowane.



!Bardzo ważne!
Drożdże prasowane

z najpierwszej i najlepszej w Europie fabryki pp. **Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu,** przychodzą co dzień świeże do

handlu Jana Nagla
w Krakowie, róg ulicy Szczepańskiej i placu Szczepańskiego, jako do głównego składu dla Galicyi zachodniej.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotną pocztą. 2529 2 2

Extrakt orzechowy

zupełnie nieszkodliwy środek, farbuje włosy siwe lub spłowiałe na ciemny, trwały kolor. Dostać można **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ul. Stradom, L. 7.** 1504 25 0

!Grzyby jadalne!

(Borowiki)
starannie suszone, znane ze swej dobroci, wysyłam, jak lat poprzednich 1 klg po złr. 1.50 za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. Wysyłka 5 klg. opłatnie. Przy większym odbiorze opust
Aussergefild (Böhmerwald).
Ignacy Roth. 2487 4 5

Korzystna licytacya.

Podaje się do wiadomości, iż **w zabudowaniu XX. Augustyanów na Kazimierzu w Krakowie, odbędzie się dnia 16 grudnia b r. i przez 4 dni następne** licytacyjna sprzedaż urządzenia restauracyjnego, jakoto: stołów, przeszło 500 krzeseł, kredensu bufetowego z marmurową płytą, żyrandoli kryształowych, lamp, garniturów pluszowych, bielizny stołowej, wyrobów platerowanych, portyer jedwabnych i wełnianych, firanek, szkła wszelkiego rodzaju, obrazów, luster, samowarów. Wszystko w najlepszej jakości i dobrze utrzymane.

Wyborowe wina krajowe francuskie i stare z roku 1834.

Rozmaite konserwy.

Wszystkie te przedmioty będą sprzedawane za bezcen. 2524 5 6

Licytacya w zabudowaniu XX. Augustyanów na Kazimierzu, ul. Augustyańska.

Drobne ogłoszenia.

Poszukujący pracy.

Osoba młoda z szybkiem i pięknem pismem, mogąca się wykazać kilkoletniem świadectwem poszukuje miejsca **kasyerki.** Wyłącza się atoli kawiarnie, cukiernie, restauracye itd. **Na żądanie odpowiednia kaucya.** Zgłoszenia: **G. W. Nr. 2492** poste restante **Kraków.** 2493 5 6

Nakładem księgarni
pod firmą 2516 2 6
P. STARZYK
(przedtem J. Milikowski)
we Lwowie, Rynek, 14,
wyszedł

Humorysta

ilustrowany kalendarz humorystyczny na rok 1897,
zawierający działy: informacyjny, humorystyczny i literacki, zastosowany do potrzeb **stańczyków, demokratów, radykałów, socyalistów, ludowców i wogóle wszelkich kategoryj polityków.**

Cena kalendarza 50 ct., z przesyłką pocztową 60 centów.
Dla odsprzedających odpowiedni rabat.
Zamówienia przyjmuje powyższa księgarnia.

Znów nadszedł do magazynu
Chemina Feldmanna
plac WW. Świętych, L. 1,
róg ulicy Grodzkiej,
na sezon zimowy wielki transport 2526 5 0
ubiorów męskich i dziecinnych
z wiedeńskiej masy konkursowej i sprzedaje takowe o 35% niżej cen fabrycznych.
Ubranka dziecinne kortowe od złr. 2 50.
Paltoty zimowe od 12 złr.

Największy skład **maszyn do szycia SINGERA** czółenkowych i pierścieniowych i **rowerów** 2059 49 0

JÓZEFA IWANICKIEGO następcy

Kraków, Rynek główny, L. 52.



Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej. Cenniki przesyła się franko.

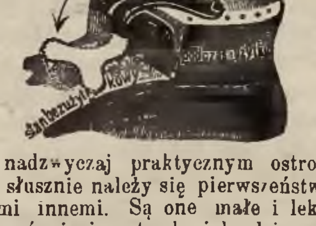
Skład płócien. **Skład sukna.** **Skład dywanów.**

J. BUCHNER
Kraków, Stradom, L. 23,
(dom własny), 2390 11 15
poleca swój bogato zaopatrzony
Skład wszelkich towarów jedwabnych, bławatnych, oraz czarnych i kolorowych aksamitów lyońskich.
Wielki wybór kaszmirów, chustek i dywanów, Czesanki (Kamgarny),
częściowo i hurtownie, **po cenach fabrycznych.**

Skład chodników.

Patentowane
ostrogi na gołoledź.

Prawnie chronione.



Prawnie chronione.

Tym nadzwyczaj praktycznym ostrogom na gołoledź słusznie należy się pierwszeństwo przed wszelkiemi innemi. Są one małe i lekkie, nie psują obcasów i nie potrzeba ich zdejmować; gdy nie ma gołoledzi, nie widać ich bowiem wcale. Ostrogi te nie sprawiają hałasu i pod względem taniości przewyższają wszelkie dotychczasowe. Po otrzymaniu 60 cent. lub też za zaliczką wysyła **opłatnie** pocztą

C. A. Stanek jun.
Reichenberg (Czechy).
Odsprzedającym rabat. 2386 11 31

SKŁAD FUTER.

K. MOOR
Kraków, ulica Grodzka, L. 32,
poleca swój doborowo zaopatrzony
Skład Futer
krajowych, rosyjskich i amerykańskich gotowych i na sztuki.

Urządziwszy obok mego składu futer **Pracownię takowych,** jestem w stanie przyjmować wszelkie w zakres ten wchodzące zamówienia i reperacye, które wykonuję punktualnie po cenach najtańszych.

SKŁAD FUTER.

ANTONI SCHULZ
w Krakowie, ul. Szewska, L. 18,
poleca swe **dobre** i **naturalne**
Oedenburskie Wina
białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka,
czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka.
W beczkach znacznie taniej.
2404 10 12

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann
(latem w Maryenbadzie) leczy, jak dawniej: choroby **stawów, mięśni** i **nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonię kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera.
Przyjmuje **od godziny 3 do 4 po południu** w domu przy **ulicy Floryańskiej, pod L. 47.** 2076 34 45

Poszukuje się **kupna** lub **dzierżawy**
apteki.
Zgłoszenia przyjmuje **Fabryka dachówek w Biegonicach,** poczta Nowy Sącz, dworzec. 2460 3 3

Ważne dla pp. kapitalistów!

Dwie, duże, piętrowe kamienice, położone w Rynku, łącznie 22 ubikacyj, na piętrze, 10 na parterze, w tem 3 sklepy, oraz **plac budowlany,** 200 m, przy głównej ulicy w miejscu centralnem przemysłu naftowego, **w Krośnie, pod bardzo dogodnemi warunkami,** bo bez gotówki, li tylko za przejęciem łatwo spłacalnych ciężarów, z powodu działu majątkowego **do sprzedania.** W rzeczonych kamienicach mieści się od wielu lat c. k. Starostwo i c. k. Sąd powiatowy. — **Cena kupna 50.000 złr.**
Zgłoszenia do **F. Pika, aptekarza w Krośnie.** 2495 4 5

Aptekarza Jahra
Kakao żołędziowe

złożone z czystego odtłuszczonego kakao, z mieszaniny kawy żołędziowej i z mleka kondensowanego, jest dla swego przyjemnego smaku, swoich własności posilających **najlepszym środkiem odżywczym dla dzieci, ozdrowieńców i osób nerwowych** którym używanie kawy lub herbaty jest wzbronionem, szczególnie przy ogólnych osłabieniach, biegunce i przebiegu nieżytu przewodu pokarmowego.

Wyrób i główny skład w aptece „pod złotym orłem“ **Karola Jahra w Krakowie, ul. Krakowska.**

Proszę wyraźnie żądać apt. **Jahra Kakao żołędziowe.**

Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą. 2450 8 15

Śmierć myszom! Śmierć szczurom!



Jedyna niezawodna
trucizna
na szczury i myszy.

Działa trująco **tylko** na gryzonie, jak szczur, mysz. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób itp. **nieszkodliwa.**

Wysyłki w puszkach po 30—60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej (za list przesyłkowy i opakowanie) uskutecznia się za pobraniem.

Skład i laboratoryum przetw. chem.
Jana Michnika
mag. farm., **w Bochni.**
1 kg. trucizny 2 złr., 4½ kg. złr. 7.50.
Składy we wszystkich większych aptekach i drogueryach. 2176 25 0

Największy wywóz do Galicyi!
Wina Villany
własnej uprawy i poręczonej jakości.

Wysyłamy koleją w beczkach od 50 litrów w górę nasze **białe wina stołowe** od 20 do 24 ct za litr; **czerwone wina stołowe** od 22 do 26 ct.; wyborne **białe** i **czerwone wina deserowe** od 28 do 35 ct. litr.

Na próbę wysyłamy **opłatnie** do każdej stacyi pocztowej w pięknie oplecionych 4 litrowych gąsiorach następujące gatunki:

4 litry **wina białego Riesling** złr. 2.80 albo
4 „ „ **czerwonego gabinetowego** złr. 2.80
4 „ „ **Samorodnego** „ 4.—
4 „ „ **tokajskiego musującego** „ 4 20
4 „ „ **czerwonego musującego** „ 4.20
4 „ **wódki treberu, śliwowicy,** albo **leżaku** „ 4.20
4 „ **koniaku wybornego** „ 8.50
wraz z gąsiorem za zaliczką.

Cenniki na żądanie za darmo.
Potrzebni zastępcy (chrześcijanie).
Koresponduje się po polsku.

Waradyńskie piwnice w Wilanach
(Varadische Kellerei in Villány)
Süd-Ungarn. 2406 9 15

Piękne masło stołowe,

codzień świeże, netto **9 funtów za 4 złr. 50 cnt.,** wysyłam do każdej stacyi pocztowej franco za zaliczką. Za dobroć tegoż i za zadowolenie ręczę.
2527 2 3 **Machnowski.**
Słotwina koło Brzeska.

Dochód!

Przyzwoite, wymowne osoby mogą przez sprzedaż prawnie dozwolonych losów na miesięczne spłaty zarobić dziennie 2402 9 10
5 do 10 koron.
Zgłoszenia: **O. R. Berno (Morawy).**

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A Szyjewski.